NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr 311 (1424) — Rok 54 | WARSZAWA, PIĄTEK 12 LISTOPADA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 złotych

Haniebny łańcuch zdrady agentów defensywy i pomocników gestapo

Dokumenty i świadkowie demaskują odstępców

Jeżeli można mówić o rewelacjach w związku z procesem przywódców WRN, który toczy się przed Sądem Wojskowym w Warszawie, to wczorajszy dzień był z pewnością dniem rewelacyjnym.. Dokumenty zdrady klasy robotniczej i świadectwa tej zdrady, których już było wiele w trakcie procesu, zamknęły się wczoraj w łańcuch, składający się z poszczególnych ogniw — okresów dziejowych; a każde z tych ogniw było straszliwą hańbą, czymś tak odrażającym dla każdego uczciwego człowieka, że naprawdę trudno o tym mówić i pisać spokojnie. Już tylko zestawienie ujawnionych wczoraj wydarzeń mówi samo za siebie.

W roku 1918 **Pużak** na konferencji PPS w Rosji oświadczył: „W kwestii niepodległości idziemy z burżuazją, być może burżuazja weźmie władzę w ręce i będzie uciskać proletariat, lecz ma to i dobrą stronę, gdyż w walce robotnik się wyrabia i zagrzewa do dalszych czynów".

W roku 1918 **Dzięgielewski**, jako komendant oddziału wartowniczego, prowadził na egzekucję 50 komunistów i w kilkanaście lat później oświadczył, że stwierdzał konieczność egzekucji.

W roku 1925 **Szturm de Sztrem** zwracał się za pośrednictwem Walerego Sławka do Piłsudskiego o audiencję z wypracowanym przez siebie planem zwalczania komunizmu.

W roku 1931 sanacyjny poseł Hołówko pochwalił w Sejmie **Pużaka** za to, że jako członek Głównej Komisji Wyborczej spowodował unieważnienie list komunistycznych, czym najbardziej przysłużył się do zwycięstwa jedynki.

W latach 1936 — 39 **Dzięgielewski**, jako komendant milicji AS (akcji socjalistycznej) nakazywał tej milicji izolowanie komunistów z pochodów pierwszomajowych i innych, co równało się oddawaniu ich w ręce policji.

W latach 1936 — i następnych **Kwapiński** pomagał sanacyjnej policji łamać strajki robotnicze, co stwierdził tak kompetentny w tej sprawie człowiek, jak dyrektor departamentu politycznego w sanacyjnym Min. Spraw Wewnętrznych. W tym samym czasie **Zaremba, Pużak, Dzięgielewski** i inni informowali policję o wydarzeniach na terenie ruchu robotniczego. Kwapiński miał **nawet** wpływ na zwalnianie z Berezy.

W roku 1943 WRN-owiec **Białas**, który wpadł w ręce gestapo, **został** natychmiast wypuszczony, ponieważ był uważany za człowieka dla gestapo pożytecznego. Białas był z ramienia WRN i Rady Jedności Narodowej, na której czele stał **Pużak**, jednym z najwybitniejszych ludzi w agencji antykomunistycznej, w której wraz z NSZ-owcami w okresie walki z niemieckim okupantem, zajmował się tropieniem — co równało się wydawaniu gestapo — ludzi polskiej lewicy, walczącej z hitleryzmem.

W latach po wojnie **ci sami ludzie** stworzyli spisek przeciwko Ludowej Polsce i czerpiąc z obcych funduszów, usiłowali podkopać fundamenty młodego państwa.

Taki ohydny obraz przedstawiała ta ponura mafia zdrajców, która ciążąc na polskim ruchu robotniczym, była przez dziesięciolecia obcą agenturą, wrogą klasie robotniczej, wrogą postępowi, tym niebezpieczniejszą, tym szkodliwszą, że ukrywającą się pod maską socjalizmu.

Karierę mieli zaiste historyczną — od wysługiwania się austriackiej policji przed pierwszą wojną światową, poprzez współpracę z sanacyjną dwójką i defensywą, poprzez działanie na korzyść gestapo, aż do kontaktów z andersowską dwójką, będącą na usługach wywiadów imperialistycznych w latach po drugiej wojnie światowej.

Oto prawdziwe niemaskowane niczym oblicze obozu zdrady.

(Sprawozdanie z wczorajszego dnia procesu na stronie 4.)

Protest Francji przeciw przekazaniu przemysłu Ruhry w ręce Niemiec

Delegacja ZMP powraca z Moskwy



W dniu 9 bm. powróciła samolotem z Moskwy delegacja ZMP, która wzięła udział w uroczystościach 30-lecia Komsomołu. Na zdjęciu członkowie władz naczelnych ZMP — ttow. Zarzycki, Morawski i Motyka po przybyciu na lotnisko warszawskie

Niewczesny żal i oburzenie z powodu pogwałcenia umów

Ogłoszona we Frankfurcie decyzja władz anglosaskich o przekazaniu przemysłu Ruhry w ręce niemieckie wywołała oburzenie francuskiej opinii publicznej. Francuzi dopiero teraz spostrzegają się, że warunki na podstawie których Francja zgodziła się połączyć swą strefę okupacyjną z Bizonią zostały pogwałcone, a udział Francji w kontroli zagłębia Ruhry jest bezprzedmiotowy.

BERLIN (PAP). W Frankfurcie podano urzędowo do wiadomości, że władze brytyjskie i amerykańskie w Niemczech postanowiły przekazać w ręce niemieckie zarząd przedsiębiorstw przemysłu węglowego i stalowego Zagłębia Ruhry bez pozbawienia ich b. właścicieli prawa własności. Decyzja władz anglosaskich zapadła wbrew energicznemu sprzeciwowi Francuzów, którzy obawiają się odrodzenia potęgi przemysłowej Niemiec.

Decyzja władz anglosaskich oceniana jest we Frankfurcie jako olbrzymie zwycięstwo kapitalistów amerykańskich. Wiadomo bowiem, że w ciągu ubiegłych trzech lat kapitał amerykański wykupił całkowicie lub też nabył znaczne udziały w przedsiębiorstwach niemieckich. Obecnie kapitaliści amerykańscy będą mogli eksploatować te przedsiębiorstwa, nie podlegając żadnej kontroli ze strony W. Brytanii i Francji.

Oficjalny protest Francji

PARYŻ (PAP). Rząd francuski przesłał ambasadorom W. Brytanii i St. Zjednoczonych w Paryżu oficjalny protest przeciwko oddaniu przemysłu Bizonii pod kierownictwo Niemców.

Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, omawiając motywy, które skłoniły rząd francuski do wystosowania protestów, oświadczył: „Francuska opinia publiczna jest bezwzględnie wrogo ustosunkowana wobec ostatniej decyzji Anglosasów. Posunięcie ich w sprawie kopalń i przemysłu ciężkiego Zagłębia Ruhry jest pożałowania godne". Zaznaczył on, że rząd francuski otrzymał tekst dekretu anglo-amerykańskiego w sprawie przemysłu Bizonii dopiero wtedy, gdy komunikat w tej sprawie przesłano dziennikarzom angielskim i amerykańskim.

Dziennik „Ce Soir", omawiając protest Francji, podkreśla, że rząd francuski działał pod naciskiem opinii publicznej, która jest głęboko zaniepokojona i oburzona decyzją Anglosasów w sprawie przemysłu Zagłębia Ruhry.

Oburzenie francuskiej opinii publicznej

Prasa francuska oburza się na decyzję Anglosasów w sprawie ustanowienia zarządców niemieckich nad przemysłem w Bizonii.

Półoficjalny „Monde" przypomina uchwałę francuskiego Zgromadzenia Narodowego z 17 czerwca br. Uchwała ta zawiera ratyfikację uchwał londyńskich: St. Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji i Beneluxu, pod warunkiem, że:

1) kopalnie i ciężki przemysł Zagłębia Ruhry zostaną umiędzynarodowione,

2) Francja będzie aktywnie uczestniczyła w kontroli przemysłu Zagłębia Ruhry,

3) niemieccy magnaci przemysłowi Zagłębia Ruhry zostaną wywłaszczeni.

„Monde" stwierdza, że decyzja Anglosasów w sprawie zwrotu zakładów przemysłowych Bizonii w ręce niemieckie oznacza postawienie Francji wobec faktu dokonanego. Dziennik przypomina, że w czwartek mają się rozpocząć w Londynie rokowania uczestników konferencji londyńskiej (USA, W. Brytania, Francja i kraje Beneluxu) w sprawie przyszłości Zagłębia Ruhry. Decyzja Anglosasów — pisze „Monde" oznacza złą wróżbę dla rokowań londyńskich.

Wszystkie dzienniki popołudniowe w Paryżu w ostrych słowach występują przeciwko decyzji Anglosasów i podkreślają, że polityka anglosaska zmierza do przywrócenia praw hitlerowskim magnatom przemysłowym Zagłębia Ruhry.

Naruszenie uchwał londyńskich

Korespondent PAP donosi z Paryża, że w kołach politycznych uważa się, iż decyzja Anglosasów stanowi jaskrawe naruszenie uchwał londyńskich oraz licznych przyrzeczeń, jakie Francja otrzymała w sprawie udziału w kontroli przemysłu Zagłębia Ruhry.

Anglosasi skłonili Francję do prowadzenia polityki, zmierzającej do wcielenia strefy francuskiej do Bizonii, przyrzekając wzamian za to udział Francji w kontroli potencjału przemysłowego Zagłębia Ruhry. Rząd francuski podjął w związku z tym przygotowania do przyłączenia strefy francuskiej do Bizonii i zniósł granicę między strefą francuską a Bizonią. Okazuje się obecnie, że Francja wzamian za to nic nie otrzyma. Udział jej w kontroli przemysłu zwróconego Niemcom jest bowiem obecnie bezprzedmiotowy.

Możliwość spotkania Truman-Stalin wywołała wielkie wrażenie w świecie

Poruszenie w kołach ONZ i znamienna wypowiedź w Izbie Gmin

Opublikowane doniesienia „Times Herald" o zamiarach Trumana udania się do Europy w celu odbycia osobistych rozmów z Generalissimusem Stalinem, wywołały zrozumiałe zainteresowanie w kołach dyplomatycznych. W kołach ONZ oczekuje się sprecyzowania projektów dotyczących tego ewentualnego spotkania.

MOSKWA (PAP). W depeszy z Waszyngtonu agencja TASS cytuje dziennik „Times Herald", który opublikował niepotwierdzone doniesienia swego obserwatora Coffina, że Truman przed otwarciem sesji Kongresu uda się być może do Europy w celu odbycia rozmów osobistych z Generalissimusem Stalinem.

Coffin twierdzi, że jakkolwiek nie zapadła jeszcze konkretna decyzja, Truman sądzi, iż „może zobaczyć się ze Stalinem u siebie zamiast jechać do Moskwy". Jeżeli jednak Stalin nie opuści Związku Radzieckiego, „Truman jest tak bardzo zdecydowany wprowadzić w życie swój program pokoju, że być może uda się tam osobiście".

Coffin wyraża przypuszczenie, że przewodniczący Sądu Najwyższego Vinson zastąpi być może Marshalla na stanowisku sekretarza stanu.

PARYŻ (SAP). Jak donosi agencja Reutera, dr Evatt, przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego ONZ, jak i wielu delegatów z zainteresowaniem oczekują projektów dotyczących ewentualnego spotkania między Stalinem i Trumanem.

LONDYN. W czasie debaty w Izbie Gmin poseł Partii Pracy Hughes wystąpił z mocnym apelem do rządu brytyjskiego, aby natychmiast, wspólnie z rządem USA, uczynił krok pojednawczy w stosunku do ZSRR.

Poseł Hughes jest zdania, że Izba Gmin powinna przyjąć rezolucję stwierdzającą, że jej członkowie domagają się uczynienia wszystkiego dla rozpoczęcia nowych rokowań bezpośrednich ze Związkiem Radzieckim. Zdaniem posła Hughes'a bezpośrednie rokowania z ZSRR są szczególnie aktualne po zwycięstwie Trumana w wyborach, ponieważ „ponowny jego wybór wbrew woli większości polityków amerykańskich jest rezultatem opinii narodu, który opowiedział się za nim dlatego, że występował on z polityką pokojową".

„Najwyższy czas, aby rząd JKMości zdał sobie sprawę z tego, że szary człowiek w W. Brytanii ma już dość niekończących się kłótni i swarów paryskich. Pragnie on widzieć naprawdę nowe posunięcie na szachownicy międzynarodowej".

Odpowiadając na przemówienie Hughesa, prawicowiec W. J. Brown używał bardzo pojednawczego tonu. Brown wyraził nawet pewność, że w najbliższym czasie Truman poweźmie nową inicjatywę dla osiągnięcia porozumienia z ZSRR i co więcej, prezydentowi USA „należy życzyć szczęścia w takiej próbie".

Radio londyńskie BBC doniosło wczoraj późnym wieczorem, jakoby amerykański podsekretarz stanu Lovett zaprzeczył wiadomości podanej przez „Times Herald".

Górnicy będą przodować w pracy przy budowaniu socjalizmu w Polsce

Zakończenie obrad Zjazdu Górników w Sosnowcu

W ostatnim dniu obrad Walnego Zjazdu delegatów CZZG w Sosnowcu przemawiali delegaci górników ze wszystkich ośrodków górniczych, delegaci z kopalni węgla, rudy żelaznej, węgla brunatnego i kopalń soli.

Tow. poseł Czerwiński wystąpił z wnioskiem o zrealizowanie projektu budowy pomnika dla uczczenia pamięci inicjatora współzawodnictwa pracy, Wincentego Pstrowskiego.

Sekretarz KCZZ, tow. Gebert wygłosił obszerne przemówienie, w którym wskazał na usiłowania imperialistów amerykańskich, dążących do rozbicia jedności związków zawodowych i atakujących klasę robotniczą USA.

Tow. Nieszporek zreasumował następnie dyskusję, wskazując na istotne błędy, jakie popełnił ustępujący zarząd główny CZZG, po czym członek KCZZ tow. Kratko omówił zadania ruchu zawodowego na nowym etapie.

(Rozmowy z delegacjami zagranicznymi, przybyłymi na zjazd, podajemy na stronie 3).

Wybór władz i rezolucje

Ustępującemu Zarządowi Głównemu udzielono jednogłośnie absolutorium. Zjazd zatwierdził nowy statut Związku i dokonał wyboru nowych władz.

Przewodniczącym CZZG został poseł tow. Ryszard Nieszporek, generalnym sekretarzem pos. tow. Marian Czerwiński. Obrady zakończone zostały uchwaleniem rezolucji, w której delegaci wyrazili swe stanowisko wobec aktualnych zagadnień ruchu zawodowego i postulatów klasy robotniczej.

Zjazd delegatów CZZG stwierdził w imieniu mas górniczych swe niezłomne postanowienie kontynuowania i pogłębiania współpracy z potężnym sojusznikiem Polski, Związkiem Radzieckim w walce o pokój i dobrobyt mas pracujących.

Zjazd górników stwierdził następnie, że naczelnym zadaniem w dalszym ciągu pozostaje zagadnienie wykonania i przekroczenia planów produkcyjnych, przy należytym spopularyzowaniu i rozwoju akcji współzawodnictwa pracy oraz przestrzeganiu zasady wykonania tych planów w normalnych dniach roboczych. Zjazd poleca jednocześnie nowym władzom związkowym usunięcie dotychczasowych niedomagań i błędów w akcji podnoszenia wydajności przez objęcie współzawodnictwem całości załóg kopalnianych, nadzoru technicznego oraz ogółu pracowników administracji przemysłowej.

Zjazd poleca Zarządowi Głównemu Związku większe niż dotychczas zainteresowanie się zdobyczami radzieckich górników oraz zaznajomienie polskich górników z metodami pracy stachanowców radzieckich, czego dotychczas, niestety, nie czyniono.

Zjazd poleca wszystkim organom związkowym zwrócenie odpowiedniej uwagi na znaczenie narad wytwórczych, w których członkowie CZZG winni brać aktywny udział.

W akcji oświatowej zjazd zwrócił uwagę na ważność popularyzacji w masach górniczych idei marksizmu-leninizmu i roli Związku Radzieckiego.

Zjazd polecił Zarządowi Głównemu i wszystkim organom związkowym, aby w dalszej swojej pracy zwróciły baczniejszą uwagę na zagadnienie śmiałego wysuwania robotników na kierownicze stanowiska w przemyśle górniczym i to ludzi zdolnych, prawdziwych demokratów.

Zjazd wypowiedział się za takim uregulowaniem płac, które by wpłynęło na zwiększenie wydajności pracy.

Uczczenie Kongresu Zjednoczeniowego

Zjazd przesłał depesze do Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej i do Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej.

Witając zbliżający się termin Kongresu Połączeniowego Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, który położy kres rozbiciu polskiego świata pracy, trwającemu z górą 50 lat, górnicy jeszcze raz podkreślają, że dla uczczenia tego historycznego momentu dołożą wszelkich sił, aby plany produkcyjne wykonać przedterminowo. Przyrzekają pracować wydajnie również w przyszłości, aby w ten sposób świecić przykładem przy budowie Polski socjalistycznej.

W depeszy do górników radzieckich zjazd CZZG stwierdził: „Górnicy polscy, widząc wasze osiągnięcia, chcą w swej pracy organizacyjnej i zawodowej brać przykład z waszych osiągnięć. Dlatego też dążyć będziemy do coraz ściślejszej współpracy i pogłębienia przyjaźni, łączącej masy robotnicze Związku Radzieckiego i Polski".

W trzecim dniu obrad zjazdu delegatów CZZG przybyli do Sosnowca delegaci Hiszpanii republikańskiej: tow. tow. Valeria Hormosa i Manuel Cortes. Delegaci powitani zostali gorąco przez zebranych górników, którzy już niejednokrotnie podkreślali swą solidarność z demokratami hiszpańskimi, walczącymi o wyzwolenie hiszpańskiej klasy robotniczej.

Tłumy ludności oddały hołd pamięci bojownika o socjalizm

Pogrzeb tow W. Kozińskiego w Ciechanowie

Dnia 10 bm. odbył się w Ciechanowie pogrzeb zamordowanego przez faszystowską bandę zasłużonego działacza Polskiej Partii Socjalistycznej, wieloletniego kierownika szkoły w Kraszewie, pow. Ciechanowskim, tow. Wacława Kozińskiego. Pogrzeb, w którym wzięło udział ok. 10 tys. ludzi, stał się wielką manifestacją ku czci zamordowanego działacza PPS, który oddał życie w służbie idei Polski Ludowej.

W uroczystościach pogrzebowych wziął udział wojewoda warszawski, Dura, przedstawiciele CKW PPS i wojew. Komitetu PPS, z ttow. Matuszewskim, Musiałem i Lipcem na czele, tow. pos. Krajewski z woj. Komitetu PPR, delegacja Zarz. Głównego ZMP, przedstawiciele ministerstwa Oświaty i Kuratorium Szkolnego, młodzież szkolna i delegacje z okolicznych powiatów.

Nad grobem zabrał głos woj. warszawski Dura, który w imieniu rządu i Wojew. Rady Narodowej złożył hołd poległemu na posterunku działaczowi społecznemu. W imieniu partii robotniczych żegnali zamordowanego tow. Matuszewski z CKW PPS oraz tow. Krajewski z WK PPR. Następnie przemawiali w imieniu Ministerstwa Cświaty dyr. dep. Czyżewicz, kurator Warsz. Okręgu Szkolnego, Górecki, przedstawiciel Zarz. Gł. Zw. Naucz. Polskiego, Polkowski.

Przybyłe na pogrzeb delegacje złożyły na mogile kilkadziesiąt wieńców, wśród których znajdowały się wieńce od CKW PPS, KW PPS i PPR, od Wojewódzkiej Rady Narodowej i organizacji społecznych z terenu powiatu.

Samoloty bez znaków rozpoznawczych nad Berlinem

(Nasz korespondent red. Podkowiński donosi z Berlina)

Szef sztabu marsz. Sokołowskiego, gen. Łukianczenko wystosował wczoraj list do szefa sztabu gen. Clay'a, gen. Gailey'a, w którym stwierdza, że ostatnio wiele samolotów cudzoziemskich bez określenia narodowości naruszyło radziecką strefę okupacyjną. Przeloty miały miejsce nie tylko w oznaczonym korytarzu powietrznym w rejonie wielkiego Berlina, ale również w samej strefie radzieckiej.

Gen. Łukianczenko zawiadamia wobec tego gen. Gailey'a, że z dniem dzisiejszym wszystkie samoloty pozbawione znaków rozpoznawczych, które znajdą się na terenie strefy radzieckiej lub poza granicami powietrznego korytarza, prowadzącego do Berlina, będą zmuszane do lądowania na najbliższym lotnisku w strefie radzieckiej.



Nr 311 Warszawa, 11 listopada 1948 r. Rok 54

Czekamy na fakty

OD chwili ogłoszenia wyników wyborów amerykańskich światowa opinia publiczna z natężeniem wsłuchuje się w ciszę otaczającą wypoczynek prezydenta Trumana na Florydzie, oczekując wskazówek w jakim kierunku potoczy się obecnie polityka Stanów Zjednoczonych.

To oczekiwanie zmian jest bardzo znamienne. Wskazuje ono wyraźnie, że świat zdaje sobie sprawę z faktu, iż dotychczasowa polityka amerykańska doprowadziła stosunki międzynarodowe do punktu martwego. Stabilizacja obecnego stanu rzeczy oznaczałaby długotrwały podział świata na dwa przeciwstawne obozy. Po jednej stronie znajdują się Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej, zajęte energiczną odbudową swych krajów ze zniszczeń wojennych oraz rozbudową swego życia według długoterminowych planów pokojowych, po drugiej — Stany Zjednoczone z całym aparatem Planu Marshalla, zmuszającym państwa Europy zachodniej do prowadzenia gospodarki i polityki, przystosowanej do planów wojennych połączonych sztabów amerykańskiego i brytyjskiego.

Niebezpieczeństwa utrwalenia takiego stanu rzeczy dla pokoju światowego są oczywiste. Niemniej przeto nie potrafią one odstręczyć Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej od realizowania ich planów pokojowej rozbudowy przy zachowaniu stanu ostrej czujności i nieustającego sprzeciwu wobec nacisków podżegaczy wojennych. Natomiast dla państw Europy zachodniej trwanie w stanie wiecznych przygotowań wojennych musi zakończyć się katastrofą. Pogarszająca się stale sytuacja gospodarcza Francji, która doprowadziła do gwałtownego zaostrzenia walk klasowych w tym kraju — jest tego wymownym dowodem. Wzrastający wskaźnik kosztów utrzymania w Anglii i powoli, lecz stale malejący zapas złota w skarbcu brytyjskim, nie wróżą również nic dobrego dla ekonomiki brytyjskiej.

DOTYCHCZASOWA agresywna polityka amerykańska doznała ciężkiej porażki również na innych terenach. Upadek Mukdenu i zbliżająca się utrata przez Czang Kai szeka Nankinu zapowiadają rychły już upadek całego reżymu wojennego w Chinach, podtrzymywanego tak długo kosztem podatnika amerykańskiego. Nie o wiele lepszy wynik przyniosły dolary amerykańskie w Grecji.

Trudno również zlekceważyć fakt, iż zwycięstwo swe w wyborach prezydenckich i parlamentarnych, Truman zawdzięcza przede wszystkim przestawieniu swej propagandy przedwyborczej na hasła rooseveltowskie, hasła pokoju i współpracy ze Związkiem Radzieckim. Wbrew wściekłej kampanii antyradzieckiej, prowadzonej ostatnio w Stanach Zjednoczonych, pomimo trującej propagandy podżegaczy wojennych, wyborca amerykański wypowiedział się za pokojem.

Dlatego bez zdziwienia można przyjąć pierwsze wiadomości, zapowiadające zmiany w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Doniesienia korespondenta „Times Herald" z Waszyngtonu o możliwości spotkania prezydenta Trumana z Generalissimusem Stalinem, czy też depesza Reutera o podjęciu ewentualnych rozmów między osobistymi wysłannikami Trumana i Stalina — nie zostały wprawdzie potwierdzone oficjalnie, ale niewątpliwie zgodne są z przytoczoną przez nas oceną sytuacji międzynarodowej.

BYĆ może, że wiadomości te są tylko „balonem próbnym", którym tak chętnie posługuje się dyplomacja amerykańska. Pamiętamy dobrze historię zdezawuowanej misji amb. Bedell Smitha, mamy jeszcze świeżo w pamięci długotrwałe, a później zerwane przez rządy zachodnie rozmowy przedstawicieli trzech mocarstw w Moskwie. Historia porozumienia dokonanego przez przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Bramuglię, storpedowanego w ciągu nocy przez Brytyjczyków za zgodą Amerykanów, jest również pouczająca. Dlatego do dotychczasowych wiadomości zapowiadających zmiany w kursie polityki amerykańskiej odnosimy się z rezerwą.

Musimy pamiętać, że członkowie rządu i doradcy prezydenta Trumana, którzy prowadzili dotychczasową politykę amerykańską, pozostają nadal na swych stanowiskach. Trudno jest żywić zaufanie do polityków, którzy wszystkie swe wysiłki kierowali na zaognienie stosunków międzynarodowych, którzy z uporem pchali Stany Zjednoczone na ścieżki konfliktów i wojny.

NIE ulega również wątpliwości, że koła zbliżone do brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, które wszystkie swe rachuby opierały na dotychczasowej polityce Marshalla, będą ponawiały wysiłki w celu storpedowania zarysowującej się możliwości porozumienia amerykańsko-radzieckiego. Dopóki nie zelżeje nacisk amerykańskich i międzynarodowych kół agresywnych na politykę Stanów Zjednoczonych, dopóty trudno mówić o realnym odprężeniu atmosfery międzynarodowej.

Narody miłujące pokój i wszyscy ludzie pragnący pokoju powitają inicjatywę amerykańską w celu polepszenia stosunków międzynarodowych z największym uznaniem. Ale uznanie to można zdobyć tylko na drodze faktów.

„Mukdeneczka" w nowym wykonaniu



Armia ludowa chińska zadała miażdżącą klęskę wspieranym militarnie przez USA wojskom Czang-Kai szeka i zajęła całą Mandżurię

Rys. Jerzy Zaruba

Tajemnice rabunkowej gospodarki w zachodnich strefach Niemiec

Marian Podkowiński

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Berlin, w listopadzie

Na posiedzeniu we Frankfurcie nad Menem, gubernatorzy trzech stref zachodnich, zatwierdzili jednomyślnie fuzję dwóch aliandckich placówek handlowych, które miały w swych rękach t. zw. handel zagraniczny Niemiec. JEIA (czyli Joint Export Import Agency), reprezentująca kapitalistów anglosaskich na terenie Bizonii połączyła się z francuskim Officomex'em — oficjalnym urzędem eksportowym dla strefy francuskiej. Po półrocznej prawie walce, Francuzi skapitulowali przed amerykańskimi bankierami, którzy dłużej nie chcieli przypatrywać się francuskim metodom „wymiany towarowej". Tygrys pozazdrościł szakalowi łupu na pustyni...

JEIA, jest jedną z macek Wall Street w Bizonii. Jest to instytucja handlu zagranicznego, której udziałowcami byli początkowo Amerykanie i Anglicy w równych częściach. Powoli akcje Brytyjczyków spadały coraz wyraźniej, wreszcie specjalnym aktem unormowane zostały do 20 procent udziału w łupieniu zachodnich Niemiec. Udział Anglików w JEIA utrzymano zdaje się tylko formalnie, dla zachowania prestiżu wśród Niemców. Faktycznie dziś już żadnej roli w zarządzie gospodarczym Bizonii nie odgrywają.

Wykorzystując ciężką sytuację gospodarczą w strefie francuskiej, mr. Logan, naczelny dyrektor JEIA doprowadził w końcu do upragnionej fuzji, która nie jest niczym innym, jak podporządkowaniem francuskiej okupacji interesom amerykańskiego kapitału i dalszym krokiem na drodze do utworzenia Trizonii w zachodnich Niemczech.

Przy wszystkich swych pociągnięciach na terenie Niemiec. Amerykanie stale powołują się na swój wielki wysiłek finansowy, jakim jest utrzymywanie trzech stref na koszt amerykańskiego podatnika. Szantaż ten służy do zamaskowania interesów Wall Street w zachodnich Niemczech. Mr. Logan, przedstawiciel kapitału amerykańskiego, natychmiast po konferencji w sprawie fuzji obu placówek oświadczył korespondentom, że import towarów do Niemiec wynosi rocznie 1.800 milionów dolarów, z czego tylko jedna trzecia pokrywana jest z niemieckiego eksportu, reszta zaś idzie z kieszeni amerykańskiego podatnika. Miliard dolarów płaci się za żywność, pozostałe 200 milionów przeznaczone jest na zakup koniecznych surowców oraz innych artykułów przemysłowych.

Jest to typowy rachunek bez gospodarza. Albowiem praktyki amerykańskie w Bizonii doprowadziły Niemcy do finansowej ruiny, skoro przy tak niskim poziomie życia, jak w zachodnich Niemczech. JEIA stała się wierzycielem gospodarki bizonalnej na sumę 4 miliardów dolarów! Stało się to — jak pisze „Taegliche Rundschau" — dzięki sprytnemu systemowi amerykańskiej buchalterii, dzięki której Niemcy trzykrotnie płacą za to samo końskie mięso, stęchłą kawę i kukurydzę. Po raz pierwszy płacą Niemcy za dostarczone konserwy wtedy gdy Amerykanie zapisują je w dolarach na konto niemieckich długów państwowych, po raz wtóry płacą— gdy JEIA inkasuje należność za ten sam towar w markach niemieckich. Marki te pożycza się z kolei niemieckim bankom na procent. Po raz trzeci płacą Niemcy za tę samą puszkę koniny w postaci podatków od eksportu amerykańskich towarów, które idą na utrzymanie rozlicznych placówek niemieckich, podległych JEIA. Podatki te pokrywają budżet Rady Gospodarczej we Frankfurcie, albowiem towary niemieckie idące na eksport liczone są Amerykanom po cenach niższych od własnych kosztów produkcji. Tak wygląda niemiecki „handel zagraniczny" w rękach JEIA — bez retuszu statystycznych wykazów!

Po spenetrowaniu Bizonii i „uśmierzeniu" oporów brytyjskich w JEIA, Amerykanie postanowili zmusić Officomex do układów. Oczywiście nie było tu mowy o jakimś równouprawnieniu partnerów. Ekonomiczny doradca gen. Clay'a, Lawrence Wilkinson oświadczył już dawniej korespondentom w Berlinie, że „Amerykanie muszą mieć znaczną większość głosów w nowej JEIA i, że równouprawnienie Francuzów wogóle nie jest brane pod uwagę...".

Mali dyktatorzy z Officomex'u woleliby rządzić udzielnie na własnym folwarku. Skoro zorientowali się, że z Amerykanami nie ma żartów, postarali się wyciągnąć możliwie wszystko, co się jeszcze ze strefy francuskiej wyciągnąć dało. Nie jest bowiem dla nikogo tajemnicą, że Francuzi po prostu złupili swą strefę na oczach wszystkich. Reprezentant Officomex'u, Arnal oświadczył bez żenady dziennikarzom, że w r. 1946 89 proc. a w r. 1947 — 83 proc. całego eksportu niemieckiego z ich strefy wysłano do Francji. Lwią część tego eksportu stanowiło drzewo i węgiel (bez Saary) i — o dziwo! — wino reńskie. W ciągu ostatnich 11 miesięcy wysłano do Francji 2,5 miliona butelek.

Officomex prowadził cały „handel zagraniczny" na własne zlecenie — bez udziału Niemców, bez uwzględnienia interesów niemieckich. Buchalteryjnie strefa francuska mogła wykazać się nawet aktywnym bilansem handlowym, wyrażającym się sumą 125 milionów dolarów. Nienaruszona zupełnie przez wojnę strefa francuska miała jednak w tym czasie najniższą stopę życiową w Niemczech, a za wątpliwy eksport dopłaciła w ciągu dwóch lat 175 milionów marek podatków, przeznaczonych — podobnie jak w Bizonii — na utrzymanie placówek owego „handlu zagranicznego". Niezależnie od tych ciężarów, sprawa rekwizycji dotąd nie została jeszcze w strefie francuskiej unormowana, mimo obietnic generała Hepp'a. Publiczną tajemnicą jest również fakt wysyłania drzewa do Francji — na koszt oczywiście gospodarki niemieckiej.

Francja więc przystąpiła do JEIA bez specjalnych strat. Otrzyma też w nagrodę część łupu.

PRASA ZAGRANICZNA

OSZUSTWA SZWEDZKIEJ SOCJALDEMOKRACJI

Przed wyborami szermowała socjaldemokracja szwedzka szeregiem obłudnych frazesów, obliczonych na wyłudzenie głosów od naiwnych wyborców. Obiecywano wówczas każdemu i wszystko, z góry wiedząc, że nie dotrzymają swoich obietnic. Zamiast zapowiadanego urealnienia płac robotniczych, obserwuje się coraz korzystniejsze warunki dla przemysłu prywatnego, który kosztem szwedzkiej klasy robotniczej, bezkarnie zwiększa swoje dochody.

Omawiając nowy program rządu szwedzkiego, pisze „NY DAG":

„Postulat demokratyzacji wytwórczości prywatnej, wysuwany uprzednio, został całkowicie zapomniany. Rząd szwedzki podkreśla natomiast, iż zamierza popierać prywatną działalność inwestycyjną, stwarzając dla niej pomyślne warunki. Równowaga gospodarcza ma być uzyskana nie tylko na drodze zwiększenia produkcji i eksportu, lecz również z pomocą blokady płac. Obietnice programu o zsynchronizowaniu realnej wartości płac ze wzrostem produktywności ani nie zostały wypełnione, ani też nie pojawiły się w obecnym planie gospodarczym, który nie przewiduje zapewnienia warstwom pracującym wyższych płac realnych i wyższej stopy życiowej. Robotnicy, którzy oddali swój głos na socjaldemokratów zostali oszukani, albowiem obecny rząd realizuje gospodarczy program burżuazji".

RABUNEK

Ostatnio Amerykanie zawładnęli w Niemczech tak wielkimi ilościami cennych patentów, że dziennik „WALL STREET JOURNAL" ocenia je na sumę ponad 5 miliardów dolarów, a agencja TASS podaje następujące wiadomości w tej sprawie:

„W miejscowości Hens, w pobliżu Frankfurtu, olbrzymi sztab uczonych i inżynierów niemieckich zajmuje się wyłącznie fotografowaniem tej cennej zdobyczy, która dopiero w USA jest poddawana dokładnemu badaniu i opracowywana w celu sprzedaży firmom amerykańskim. Dotychczas wysłano do St. Zjednoczonych przeszło 5 milionów metrów mikrobłony ze zdjęciami dokumentów patentowych, Biuro Informacji Technicznej, które zajmuje się sprzedażą tych patentów uwzględnia oczywiście przede wszystkim zamówienia wielkich monopolistów, swych stałych klientów, odstępując im patenty, często wartości kilkunastu tysięcy dolarów, za śmieszne sumy od kilku dolarów.

Podobną politykę zastosowała również W. Brytania. Londyńskie Biuro Rejestracyjne Patentów Niemieckich sprzedało różne informacje przemysłowe i patenty niemieckie przeszło 500 firmom amerykańskim i brytyjskim.

Występy teatru kukiełkowego Obrazcowa

Radziecki Państwowy Centralny Teatr Kukiełkowy pod kierownictwem artystycznym laureata premii stalinowskiej, artysty ludowego RSFRR Sergiusza Obrazcowa da szereg przedstawień w sali koncertowej Związku Nauczycielstwa Polskiego (ul. Smulikowskiego 1).

Pierwsze przedstawienie odbędzie się dn. 11 bm. o godz. 19. Program wypełni widowisko p. t.: „Noc wigilijna".

Dalsze przedstawienia przewidziane są wedug następującej kolejności: w dn. 12 bm. o godz. 19 widowisko p. t. „Lampa Alladyna", dn. 13 bm. o godz. 19 widowisko p. t. „Piękność nieopisana", dn. 14 bm. o godz. 12 widowisko p. t. „Lampa Alladyna" dla młodzieży od lat 12, o godz. 17 widowisko p. t. „Noc wigilijna", o godz. 20 widowisko p. t. „Noc wigilijna", dn. 15 bm. o godz. 18 widowisko p. t. „Lampa Alladyna" dla młodzieży od lat 12, dn. 16 bm. o godz. 12 widowisko p. t. „Lampa Alladyna" dla młodzieży od lat 12, o godz. 19 widowisko p. t. „Król Jeleń".

Bilety do nabycia w Oddziale Stołecznym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (Stalina 12) i w księgarni „Współpraca" — Marszałkowska 92.

Rocznica złudy

R. Lewiński

Po dziś dzień — 11 listopada obchodzony jest w szeregu krajów jako święto narodowe. We Francji, Anglii i Stanach Zjednoczonych jest „Rocznicą Zawieszenia Broni". W Polsce przedwojennej obchodzony był jako „Święto Niepodległości". Byłoby może najwłaściwiej nazwać ten dzień „Rocznicą Złudzeń".

Na Zachodzie dzień 11 listopada uważany był za rocznicę zakończenia pierwszej wojny światowej, którą poetycznie nazywano tam „wojną o położenie końca wszystkim wojnom". W Polsce dzień 11 listopada uważany był za koniec niewoli narodowej i początek niepodległego bytu państwowego. Jak wielkim złudzeniem były oba te wyobrażenia, związane z datą 11 listopada — dowiodła inna data — dzień 1 września 1939, początek drugiej wojny światowej i koniec drugiej niepodległości Polski.

Warto może w 30 rocznicę owego wielkiego złudzenia zastanowić się nieco nad powodami, dlaczego było ono tylko złudzeniem.

Więc najpierw, czemu było złudzeniem w Polsce?

Niepodległość, którą naród polski odzyskał w r. 1918, opartą była na niezwykle kruchych podstawach. Były one tak kruche, a kruchość ich była tak widoczna, że aż podziw niekiedy ogarnia, jak warstwy rządzące Polską ówczesną mogły być tak zaślepione, że tego nie dostrzegły. Co gorsza, także i duży odłam ruchu robotniczego — ówczesna PPS, a więc Partia, która na swych sztandarach wypisała ostentacyjnie hasło niepodległości narodowej — był również, a może jeszcze bardziej zaślepiony.

Polska odzyskała swą niepodległość przede wszystkim dzięki zwycięskiej Rewolucji Listopadowej. Rewolucja Listopadowa nie tylko decydowała o losie tej części Polski, która stanowiła przed wojną zabór rosyjski, ale stwarzała warunki dla odrodzenia niepodległego państwa polskiego na obszarze pozostałych dwóch zaborów również. Albowiem Rewolucja Listopadowa zapoczątkowała wielką falę rewolucyjną w Europie środkowej i ta właśnie fala podmyła w listopadzie roku 1918 fundamenty monarchii hohenzollernowskiej i habsburskiej, wyzwalając ziemie polskie spod niemieckiej i austriackiej okupacji i zaboru.

Tej rewolucyjnej genezy niepodległości Polski nie pojmowała oczywiście polska burżuazja ani polscy obszarnicy. Dla nich niepodległość Polski była przecież w tym momencie czymś zupełnie innym, aniżeli realizacją odwiecznych aspiracji narodowych kraju, który od półtora wieku był ujarzmiony przez trzy absolutyzmy. Dla polskiej burżuazji i polskich obszarników niepodległość była w tym momencie po prostu zabezpieczeniem jej stanu posiadania.

Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, że stronnictwa polityczne prawicy polskiej, które przedtem głosiły swój niezłomny trójlojalizm wobec trzech zaborczych tronów i nie kryły swych antypatii wobec ruchów niepodległościowych — stały się nagle rzecznikami niepodległości. Byli lojalni wobec monarchii zaborczych. Ale z chwilą, gdy w Rosji doszedł do władzy lud pod wodzą Partii Bolszewickiej, gdy z kolei w Niemczech i Austrii szerzyć się zaczął ruch rewolucyjny — polski fabrykant i obszarnik zapałali gorącą miłością do idei niepodległego państwa polskiego. Oczywiście takiego, które szanowałoby i chroniło święte prawo własności.

Klasy posiadające Polski traktowały państwo polskie z r. 1918 jako zaporę przed rewolucją. Jako narzędzie utrwalenia ich pozycji społecznej i stanu posiadania.

Taka też była treść klasowa drugiej Rzeczypospolitej. I tak ją pojmowali obszarnicy i kapitaliści polscy. Niepodległe państwo — znaczyło u nich własną fabrykę, własny sklep i własny folwark.

Gorzej, że tę treść klasową Drugiej Rzeczypospolitej starali się zatrzeć i ukryć przed masami przywódcy ówczesnej PPS. Co więcej, starali się tym masom wmówić, że to państwo polskie, które powstało 11 listopada 1918 jest właśnie realizacją hasła niepodległości, w imię którego tysiące robotników pepeesowskich szło na barykady walki z caratem, że to właśnie za taką Polskę zginęli Okrzeja, Szulman i Montwiłł.

Wodzowie PPS posuwali się nawet tak daleko, że tłumaczyli robotnikom, że w starym sporze z SDKP i L historia przyznała w końcu rację PPS. Kierownictwo ówczesnej PPS nie ograniczyło się oczywiście do krzewienia takich teorii, lecz wzięło czynny udział w łamaniu rewolucyjnych dążeń polskiej klasy robotniczej, współdziałając w zachowaniu takiej właśnie treści klasowej państwa polskiego, jakiej pragnęła polska burżuazja i polscy obszarnicy.

Druga Rzeczpospolita powstała więc w oparciu o założenia kontrrewolucyjne i stała się od razu narzędziem międzynarodowej kontrrewolucji, wchodząc w skład antyradzieckiego kordonu sanitarnego i rozpoczynając wojnę zaczepną przeciwko młodej republice radzieckiej.

Ta koncepcja Polski kontrrewolucyjnej zaciążyła potem na całych dziejach drugiej Rzeczypospolitej. Aparat państwa polskiego zwrócony był zawsze przeciwko siłom ludowym w Polsce i siłom pokoju i demokracji na arenie międzynarodowej. Panowała tu idealna harmonia między systemem dyktatury na wewnątrz a polityką współdziałania z hitleryzmem na zewnątrz.

Niepodległość na takich oparta założeniach była nie do utrzymania, była złudzeniem ludzi krótkowzrocznych, zaślepionych swym egoizmem klasowym i ludzi wprzęgniętych w rydwan polityki burżuazyjno - obszarniczej.

Z tych samych w gruncie rzeczy powodów święto 11 listopada było złudą w skali międzynarodowej. Ci, którzy wygrali wojnę lat 1914 — 1918 i proklamowali potem „Święto Zawieszenia Broni", wzniecili przecież natychmiast zarzewie następnej wojny. Cała polityka zwycięskich mocarstw zachodnich nastawiona była na powstrzymanie i odrzucenie powojennej fali rewolucyjnej. Rządy tych państw nie cofały się przed niczym, by złamać te siły społeczne i ruchy polityczne, które mogły światu istotnie przynieść pokój. Ze strachu przed rewolucją, z nienawiści do Związku Radzieckiego rządy państw zachodnio - europejskich wspierały wszędzie żywioły reakcyjne, pomagały odbudować niemiecki kapitalizm, patrzyły przychylnym okiem na faszyzm i hitleryzm, widząc w Hitlerze i Mussolinim wodzów przyszłej krucjaty anty-radzieckiej.

Takie były powody, że ci, którzy ustanowili dzień 11 listopada jako święto narodowe, uczynili zeń jednocześnie złudzenie. Złudzenie bolesne, z którego Polska i świat ocknęły się rankiem 1 września 1939 roku wśród huku bomb drugiej wojny światowej.

Życie polityczne

■ Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 10 bm. ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. w Warszawie — p. Waldemara Johna Gallman.

■ Prezydent R. P. udzielił w dniu 9 bm. exequatur p. Frederic Charles Everson, konsulowi Wielkiej Brytanii w Katowicach.

Zacieśnienie kontaktu z masami głównym zadaniem Ligi Kobiet

300 aktywistek L. K. z całego kraju omawia bieżące prace organizacji

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Warszawie ogólnokrajowa konferencja Ligi Kobiet, na którą przybyło około 300 aktywistek i działaczek terenowych Ligi z terenu całej Polski. Celem konferencji, która trwać będzie przez trzy dni, jest zanalizowanie dotychczasowej działalności organizacji, zwłaszcza zaś omówienie błędów i niedociągnięć w jej pracy, oraz ustalenie szczegółowych i konkretnych zadań, stojących przed Ligą Kobiet na obecnym etapie.

Referat wstępny w czasie pierwszego dnia obrad zjazdu wygłosiła przewodnicząca Ligi Kobiet, tow. dr I. Sztachelska, omawiając rolę ruchu kobiecego w Polsce, zwłaszcza zaś rolę Ligi, która jako jedyna demokratyczna organizacja kobiet w Polsce objąć musi swą działalnością jak najszersze masy kobiet.

Bilans błędów i osiągnięć

Sekretarz generalny Ligi Kobiet, tow. I. Kowalska-Kiryluk omówiła następnie w dłuższym referacie dotychczasową działalność Ligi, poświęcając szczególną uwagę błędom i niedociągnięciom w pracy Zarządu Głównego oraz Zarządów terenowych Ligi. Błędem najpoważniejszym było bazowanie w pracy organizacyjnej na elemencie mieszczańskim, niedostateczne oparcie się i wciągnięcie do pracy mas robotniczych i chłopskich, zbiurokratyzowanie i nieudolność pracy kół terenowych. Wynikiem tego było pewne oderwanie się Ligi od mas kobiet pracujących i jej niedostateczny autorytet wśród kobiecego świata pracy.

W nowym etapie pracy w Zarządzie Głównym i Zarządach terenowych Ligi znaleźć się muszą przedstawicielki zakładów pracy, związków zawodowych, mało- i średniorolnych kobiet wiejskich, a także przedstawicielki ZNP, ZMP, Służby Polsce i przodownice pracy. Zwiększyć się musi także w najbliższym etapie niedostateczna dotąd opieka Ligi Kobiet nad kobietą pracującą, udoskonalona także zostanie i usprawniona akcja szkolenia zawodowego, która, mimo dobrych na ogół wyników, wykazała także cały szereg braków.

Konieczność szkolenia kadr

Dla wykonania poważnych zadań, stojących przed Ligą, konieczne jest wyszkolenie kadr organizacyjnych, idące po linii uświadomienia politycznego i społecznego kobiet, wzmocnienia ich czujności klasowej. Praca wychowawczo oświatowa podejmowana będzie obecnie przez Ligę Kobiet wśród najszerszych mas kobiecych, przy czym szczególną uwagę zwrócić należy na prace wśród kobiet wiejskich.

W dalszym ciągu obrad tow. Dobrowolska omówiła obszernie cele i zadania rad kobiecych w Związkach Zawodowych, zaś tow. Mroczek rolę kadr kobiecych w Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Następnie tow. E. Pragierowa wygłosiła obszerny referat pt. „Zdobycze socjalne Polski Ludowej". Ożywiona dyskusja, dotycząca dotychczasowej działalności Ligi i zadań, stojących przed aktywistkami i działaczkami terenowymi Ligi w najbliższym okresie, zakończyła pierwszy dzień Konferencji.

Górnicy zagraniczni na Zjeździe w Sosnowcu

SOSNOWIEC. W zjeździe krajowym delegatów CZZG, który odbył się w Sosnowcu, uczestniczyło 6 delegacji górników zagranicznych. Największe zainteresowanie budzili delegaci radzieccy. W składzie delegacji radzieckiej przybył na Zjazd sławny rekordzista tow. Boryskin.

W przemówieniu swym, wygłoszonym na zjeździe, podzielił on się z górnikami polskimi swymi doświadczeniami, zebranymi w ciągu długoletniej pracy w kopalniach Moskiewskiego Zagłębia Węglowego.

— Należy umiejętnie rąbać węgiel — mówi tow. Boryskin, — trzeba poznać łupliwość węgla i przede wszystkim zaznajomić się z geologicznymi właściwościami. Stosowanie się do tych zasad — mówi dalej czołowy górnik radziecki — pozwala na przekroczenie norm przy maksymalnym wykorzystaniu czasu pracy.

Przed przystąpieniem do pracy musi górnik mieć ustalony plan. Trzeba ustalić, przy obsługiwaniu 2 lub 3 chodników w jakiej kolejności następuje w nich praca. W ten sposób powstał system wielochodnikowy. Tow. Boryskin rozpoczął swą pracę od 2 chodników i od razu osiągnął wysokie rezultaty, aż w końcu doprowadził swą umiejętność organizowania pracy do obsługiwania 5 przodków, dzięki czemu w ciągu 8-godzinnej dniówki uzyskał rekordowy wynik 4.200 proc. normy.

Wśród delegacji rumuńskiej znajdował się tow. Ludwik Pop, który jest inicjatorem współzawodnictwa wśród górników rumuńskich i uzyskał w czerwcu br. 650 proc.

Kierownikiem delegacji węgierskiej na Kongres górników polskich jest tow Józef Vayda, gen. sekretarz Związku Zawodowego Górników Węgierskich.

Po zakończeniu obrad Kongresu delegacje zagranicznych górników zwiedziły liczne ośrodki pracy górniczej w Zagłębiu węglowym, wyrażając swój podziw dla osiągnięć naszych górników.

Sukcesy chińskiej armii ludowej dokonały rozkładu Kuomintangu

Ewakuacja Nankinu i Szanghaju potęguje paniczne nastroje

Zwycięski marsz chińskich wojsk ludowych jest kontynuowany z niesłabnącą siłą. Linie obronne wojsk Kuomintangu przełamane zostały w najważniejszych pozycjach. W szeregach armii nacjonalistycznej szerzy się zrozumiały popłoch, całkowita korupcja i masowa dezercja. Sytuację Czang-Kai szeka określają obserwatorzy jako beznadziejną pod każdym względem, zarówno więc wojskowym i gospodarczym jak i psychologicznym.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Nankinu, powołując się na ostatnie doniesienia kół rządowych, że wojska nacjonalistyczne, którym powierzono obronę północnej linii frontu, broniącej dostępu do Nankinu, wycofują się pod naciskiem armii ludowej w kierunku Pengfu. Oddziały ludowe przełamały już w różnych punktach linie obronne wojsk kuomintangowskich, położone bardziej na północ. Miasto Pengfu znajduje się w połowie drogi pomiędzy twierdzą Suczou a Nankinem.

Te same źródła potwierdzają, że oddziały armii ludowej przełamały główne linie obronne w pobliżu Suczou i zbliżają się do tej twierdzy z trzech stron.

Ważą się losy Chin środkowych

NOWY JORK (PAP). Sytuacja wojskowa w Chinach północnych i środkowych zmienia się z godziny na godzinę, przynosząc wciąż nowe klęski reżimowi Czang-Kai szeka.

Sytuacja Czang-Kai szeka pod Suczou, mimo że skoncentrował on tam 300 tys. żołnierzy, jest krytyczna. Świadczy o tym m.in. fakt, że dwóch najwybitniejszych generałów Kuomintangu odmówiło objęcia dowództwa nad armiami w rejonie Suczou.

Paniczne nastroje w Nankinie i Szanghaju potęgują się. Według relacji korespondentów amerykańskich, Szanghaj czyni wrażenie miasta wymarłego, oczekującego z dnia na dzień zajęcia przez armię ludową.

Masowa dezercja oddziałów Kuomintangu

Oświadczenie Czank-Kai szeka, że zdecydowany jest kontynuować walkę aż do zwycięstwa, nie jest traktowane poważnie. O krytycznej sytuacji wojsk Kuomintangu w Chinach północnych świadczy najlepiej fakt, że w niezajętym jeszcze przez armię ludową Pekinie zwinięto we wtorek biura amerykańskich linii lotniczych. Personel tych biur ma do piątku opuścić Pekin.

Jednocześnie korespondenci, podróżujący po Chinach środkowych, twierdzą, iż pragnienie natychmiastowego zakończenia wojny i zawarcia pokoju jest powszechne. Pewien lotnik amerykański, który przed kilku dniami powrócił z Chin określił sytuację Czang-Kai szeka jako beznadziejną — wojskowo, gospodarczo i psychologicznie. Oświadczył on, że oddziały Kuomintangu nie chcą walczyć i masowo poddają się armii ludowej.

Wyszyński przyjął delegację kobiet włoskich

PARYŻ. (PAP). Szef delegacji radzieckiej na obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, Wyszyński przyjął delegację związku kobiet włoskich. Delegacja ta przybyła do Paryża celem wręczenia generalnemu sekretarzowi ONZ apelu podpisanego przez trzy miliony Włoszek. W apelu tym kobiety włoskie domagają się akcji na rzecz utrwalenia pokoju, rozbrojenia i zniszczenia broni atomowej.

Trygve Lie nie przyjął delegacji, tak że apel wręczono jednemu z jego urzędników.

Następnie delegacja złożyła wizytę ministrowi Wyszyńskiemu, jako przedstawicielowi mocarstwa, walczącego o ograniczenie zbrojeń, zakaz broni atomowej i utrwalenie pokoju.

Minister Wyszyński wyraził podziękowanie milionom kobiet włoskich za zaufanie i uznanie stanowiska ZSRR na obecnej sesji ONZ.

Kobieta polska musi być współtwórcą ustroju sprawiedliwości społecznej

Ogólnokrajowa narada działaczek Polskiej Partii Robotniczej

W dniu 9 bm. odbyła się w Warszawie ogólnokrajowa narada działaczek PPR. Narady poświęcono omówieniu zadań stojących przed kobietami na obecnym etapie walki o wprowadzenie w Polsce pełnego ustroju sprawiedliwości społecznej.

Naradę działaczek Polskiej Partii Robotniczej zagaiła kierowniczka wydziału kobiecego KC PPR tow. Orłowska.

Jako pierwszy mówca zabrał głos tow. Aleksander Zawadzki.

Jednym z poważnych braków na odcinku pracy wśród kobiet — stwierdził mówca — była niedostateczna aktywność wydziałów kobiecych i ogniw partyjnych w masowych organizacjach kobiecych i wśród kobiet niezorganizowanych. Trzeba, by działaczki partyjne wykazały szczególny hart ducha i niezłomną wolę przezwyciężenia trudności w swej pracy, wolę zwycięstwa bezwarunkowego i pełnego.

Szczególną uwagę — stwierdził tow. Zawadzki — należy zwrócić na pracę wśród kobiet wiejskich. Należy pamiętać o tym, że kobieta, a w szczególności kobieta wiejska, była wychowana przez całe wieki w duchu urągającym godności ludzkiej. Wróg klasowy stara się utrzymać kobietę pod swoim wpływem, utrzymać ją w ciemnocie i zacofaniu.

Kończąc tow. Zawadzki wyraził przekonanie, że delegatki na zjazd zjednoczeniowy obu partii robotniczych będą meldowały zjazdowi o nowych poważnych osiągnięciach na wszystkich odcinkach swojej działalności.

Z kolei przemawiała kierowniczka Wydziału Kobiecego KC PPR tow. Orłowska, mówiąc o zadaniach ruchu kobiecego w świetle uchwał sierpniowego plenum KC PPR.

W toku dyskusji delegatki poruszyły szereg najistotniejszych bolączek na jakie natrafiały w swojej pracy oraz wysunęły wnioski zmierzające do podniesienia wydajności pracy i umasowienia ruchu kobiecego.

W trakcie obrad przybyła na salę tow. Wanda Wasilewska, która wygłosiła do zebranych krótkie przemówienie.

Po przemówieniu Wandy Wasilewskiej ogólnokrajowa narada działaczek Polskiej Partii Robotniczej jednomyślnie przyjęła rezolucję, w której całkowicie solidaryzuje się z uchwałami sierpniowego plenum KC PPR.

— Doceniając ogromne znaczenie udziału kobiet w realizacji nowych zadań, wytkniętych przez sierpniowe plenum KC — czytamy m. in. w rezolucji — zmobilizujemy wszystkie wysiłki, aby zadania te wypełnić. Rezolucja stwierdza dalej:

— Słuszna linia naszej partii, przeprowadzone reformy społeczne, troska, którą otacza Rząd Polski Ludowej kobietę pracującą i dziecko, otworzyły szeroki dostęp kobietom do udziału w życiu gospodarczym, politycznym, społecznym i kulturalnym.

— W przededniu historycznego Kongresu Zjednoczeniowego — kończy rezolucja — obu partii robotniczych wytężymy wszystkie siły w walce o budowę podwalin ustroju socjalistycznego w Polsce.

Na naradzie przeprowadzono zbiórkę na rzecz strajkujących robotników francuskich. Zebrano 49.692 zł.

Na zakończenie obrad uczestniczki narady postanowiły przesłać depesze do Sekretarza Generalnego PPR, tow. Bolesława Bieruta, do przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet Eugenii Cotton, do przewodniczącej Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich Niny Popowej oraz do Związku Kobiet Francuskich.

ONZ odrzuciła projekt wycofania obcych wojsk z Grecji

PARYŻ (PAP). Komisja Polityczna przystąpiła do dyskusji nad rezolucją radziecką, która domaga się:

1) podjęcia stosunków dyplomatycznych między rządem Grecji a rządami Bułgarii, Albanii i Jugosławii;

2) odnowienia dawnych konwencji i zawarcia nowych w celu uregulowania spraw granicznych w duchu dobrego sąsiedztwa;

3) zaprzestania dyskryminacji w stosunku do mniejszości macedońskiej i albańskiej w Grecji;

4) wycofania obcych wojsk z Grecji;

5) zawieszenia działalności Komisji Specjalnej.

Po przedstawicielach Jugosławii i Ukrainy, którzy poparli radziecką rezolucję zabrał głos Dulles, który oświadczył, że delegacja amerykańska będzie głosowała za zaleceniem odnowienia stosunków dyplomatycznych, za podpisaniem konwencji granicznych, natomiast sprzeciwi się tym ustępom rezolucji, które domagają się zaprzestania dyskryminacji w stosunku do mniejszości zamieszkujących Grecję, przeciw wycofaniu wojsk zagranicznych z Grecji i przeciw zawieszeniu działalności Komisji Specjalnej oraz przeciw wstępowi do rezolucji radzieckiej.

Po przemówieniu Mac Neil'a, który wypowiedział się przeciwko części rezolucji radzieckiej, potępiającej dyskryminację, odbyło się głosowanie. Trzeci punkt rezolucji radzieckiej został odrzucony.

Punkt czwarty, domagający się wycofania wojsk cudzoziemskich z Grecji, został odrzucony 38 głosami przeciw 7 głosom. Odrzucony został również piąty punkt rezolucji w sprawie zawieszenia działalności Komisji Specjalnej.

Na tym obrady Komisji Politycznej zostały odroczone.

Kobiety zorganizowane w PPS krytycznie oceniają swą działalność

Narada aktywu kobiecego PPS obradowała w Warszawie

W dniu 5 listopada br. zebrał się w Warszawie Krajowy Aktyw Kobiecy Polskiej Partii Socjalistycznej celem rozpatrzenia i przedyskutowania aktualnych zagadnień chwili obecnej w przededniu zjednoczenia obydwu partii robotniczych. Naradę otworzył tow. min. Świątkowski.

Tow. min. Świątkowski omówił sprawę udziału kobiet w walce klasowej, powołując się na słowa Stalina: „Żaden wielki ruch nie obszedł się w dziejach ludzkości bez udziału kobiet. Kobiety pracujące najbardziej pokrzywdzone ze wszystkich pokrzywdzonych, nie pozostawały i nie mogły pozostawać poza ruchem wyzwoleńczym".

Z kolei zabrał głos tow. Stefan Matuszewski. Podkreślił on w swoim przemówieniu znamienny fakt ożywienia w ostatnim czasie nie tylko partii, ale ożywienia społeczeństwa w ogóle — społeczeństwa bezpartyjnego, które wykazuje coraz większe zainteresowanie życiem politycznym.

Obecną sytuację polityczną w oświetleniu uchwał Rady Naczelnej PPS zreferowała tow. Pragierowa.

Referat na temat zagadnienia ruchu kobiecego w Polsce Ludowej wygłosiła tow. Wasilkowska, przewodnicząca Rady Kobiet, oceniając dotychczasowe osiągnięcia, ze szczególnym podkreśleniem popełnionych błędów, oraz wytyczając nowe zagadnienia w partii marksistowsko-leninowskiej.

Centralna Rada Kobiet i Referaty Kobiece zaczęły swoją działalność dopiero w 1946 r. Popełniono wiele błędów, gdyż na partii ciążyły tradycje i wpływy partii socjaldemokratycznych, ruchu emancypacji kobiet, który nie walczył z kapitalizmem, a tylko żądał równouprawnienia dla kobiety. Jednym z naczelnych błędów Rady Kobiet było niewłaściwe ustosunkowanie się do Ligi Kobiet.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja. Głos zabierało 39 aktywistek z Warszawy i z kraju.

Pierwsza zabrała głos b. przewodnicząca Rady Kobiet, tow. Wisła Osóbka - Morawska, która przyznała, iż nie doceniając walki klasowej, nie zdołała osiągnąć celu pracy. — Zgubiłam cel po drodze — stwierdziła.

Z kolei tow. Wawrzyńska, b. kierowniczka Wydziału Kobiecego, przyznała się również do niewywiązania się z pracy i niezorganizowania aparatu wykonawczego.

Następnie tow. Stankiewiczowa, obecna kierowniczka Wydziału Kobiecego, zwróciła uwagę aktywu kobiecego na konieczność rozwinięcia działalności w zakładach pracy i po wsiach, to znaczy na odcinkach dotychczas zaniedbanych.

Po tow. Stankiewiczowej zabierały głos aktywistki z kraju, omawiając błędy i osiągnięcia pracy w terenie. Po dyskusji została jednogłośnie przyjęta rezolucja, w której czytamy m. in.:

„Krajowa Narada Aktywu Kobiecego Polskiej Partii Socjalistycznej, zebrana w Warszawie w dniu 5.11 1948 r. stwierdza, że błędy, popełnione przez prawicowych działaczy z części kierownictwa partyjnego znajdowały swoje odzwierciadlenie na odcinku Wydziału Kobiecego CKW PPS, w Centralnej Radzie Kobiet i w terenowych ogniwach ruchu kobiecego, działających w ramach Partii. Błędy te, których reprezentantkami były m. in. tow. Wisła Osóbka - Morawska, Wawrzyńska, Głowacka, Polowa, Gadzińska, Steinsbergowa, utrudniały współpracę między PPS a PPR, podważając zasadę jednolitego frontu klasy robotniczej.

W walce o pokój i wzmożenie frontu antyimperialistycznego musimy jeszcze bardziej zacieśnić więzy łączące nas z międzynarodowym postępowym ruchem kobiet, ze Światową Demokratyczną Federacją Kobiet na czele. W walce z resztkami kapitalizmu na nowym etapie walki klasowej czerpać będziemy z bogatych doświadczeń kobiet radzieckich, które pod przewodnictwem WKP (b) na każdym polu budownictwa socjalistycznego dają nam wzór patriotyzmu i oddania sprawie socjalizmu.

Narada postanawia zespolić wysiłki kobiet zorganizowanych w PPS z wysiłkami całej Partii w kierunku oczyszczenia szeregów z elementów wrogich i obcych ruchowi robotniczemu, zarówno ideologicznie jak i klasowo i zwraca się z wnioskami, które wpłynęły podczas obrad, o wyciągnięcie konsekwencji organizacyjnych w stosunku do tow. tow.: Wisły Osóbki - Morawskiej, Wawrzyńskiej Wandy, Sadło Genowefy, Głowackiej, Polowej, Gadzińskiej i Steinsbergowej.

Po przesłaniu depesz z okazji 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej do Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet ZSRR i do przewodniczącej Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet ZSRR — Niny Popowej. Narada została zamknięta.

Narada Aktywu Kobiecego PPS przesłała Tow. Premierowi uroczyste zapewnienie, iż kobiety utwierdzać będą nieustannie swoją rewolucyjną postawę w duchu ideologii marksistowsko - leninowskiej, powiększać będą systematycznie swój wkład w dzieło wzmożenia ruchu współzawodnictwa pracy w walce o Polskę Socjalistyczną.

Gromyko odznaczony orderem Czerwonego Sztandaru

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło Andrzeja Gromykę orderem Czerwonego Sztandaru Pracy za wybitne zasługi, jakie oddał on państwu radzieckiemu na stanowisku dyplomatycznym. Gromyko, jak wiadomo, był początkowo ambasadorem w USA, a następnie stałym przedstawicielem Związku Radzieckiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Amerykanie tłumią powstanie w południowej Korei

MOSKWA (PAP). Według wiadomości uzyskanych z Seulu oddziały amerykańskie biorą udział razem z wojskami marionetkowego rządu południowej Korei w operacjach, skierowanych przeciwko powstańcom.

Mobilizacja siły roboczej dla przemysłu bawełnianego

ŁÓDŹ. W Łodzi rozpoczęła się wielka akcja werbunkowa robotników dla przemysłu bawełnianego. Potrzebne są nowe kadry tkaczy, przędzalników, farbiarzy i wykończalników.

W porozumieniu z urzędem zatrudnienia uruchomiono w Łodzi przy większych zakładach przemysłowych 7 punktów werbunkowych, a na terenie całego okręgu — 16 punktów. Codziennie zgłaszają się nowi ludzie do pracy.

Rada Bezpieczeństwa obraduje w sprawie Palestyny

PARYŻ (PAP). W środę Rada Bezpieczeństwa zebrała się na zamkniętym posiedzeniu w celu omówienia sprawy warunków rozejmu między Arabami a Żydami w Palestynie.

Delegat radziecki Malik zaproponował usunięcie z projektu rezolucji, jaki przedstawił mediator ONZ dr Bunche, punktu przewidującego stworzenie w Palestynie szerokich stref zdemilitaryzowanych pod nadzorem przedstawicieli ONZ.

Ponadto delegat radziecki zaproponował pewne inne poprawki, m. in. zastąpienie terminu „rozejm" terminem „formalny pokój". Poprawki radzieckie będą przedmiotem dyskusji na najbliższym posiedzeniu publicznym, które odbędzie się prawdopodobnie w czwartek po południu.

Posiedzenie Sejmowej Komisji Prawniczej i Regulaminowej

W dniu 10 listopada 1948 r. obradowała w Sejmie pod przewodnictwem wicemarszałka Barcikowskiego Komisja Prawnicza i Regulaminowa.

Poseł Bancerz złożył sprawozdanie o rządowych projektach ustaw:

1) o zmianie dekretu o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego osób narodowości niemieckiej;

2) o zmianie dekretu o przenoszeniu i zwalnianiu notariuszów oraz o powierzaniu pełnienia obowiązków notariuszów sędziom i prokuratorom w okresie przejściowym;

3) o zmianie dekretu o dochodzeniu roszczeń z weksli, wystawionych przed dniem 9 maja 1945 r.

Komisja, po wysłuchaniu sprawozdania, uchwaliła w/w projekty ustaw, wyznaczając jednocześnie referentem na plenum posła Bancerza.

Poseł Domiński zreferował dekrety:

1) o zmianie prawa o aktach stanu cywilnego i przepisów wprowadzających to prawo;

2) w sprawie postępowania oddłużeniowego spółdzielni rolniczych i ich central;

3) o zmianie przepisów, wprowadzających kodeks postępowania cywilnego;

4) o rocie ślubowania ministrów, funkcjonariuszów państwowych, sędziów i prokuratorów oraz funkcjonariuszów służby bezpieczeństwa publicznego;

które Komisja przyjęła. Dekrety te na plenum Sejmu referować będzie poseł Domiński.

Na posiedzeniu, poza członkami Komisji, obecni byli przedstawiciele Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Min. Administracji Publicznej, Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP oraz Komisji Specjalnej.

Następne posiedzenie Komisji odbędzie się 17 bm.

Rząd Fagerholma podjudza przemysłowców przeciw strajkującym

SZTOKHOLM (PAP). Dziennik „Ny Dag" donosi z Helsinek, że rząd Fagerholma utrzymuje ścisły kontakt z właścicielami zakładów przemysłowych i fabryk, w których wybuchły strajki, i wywiera na nich nacisk, ażeby w żadnym wypadku nie ustępowali wobec żądań robotników. Korzystając z pomocy rządowej przemysłowcy fińscy utworzyli specjalne biuro dla koordynacji akcji właścicieli przedsiębiorstw, skierowanej przeciwko ruchowi strajkowemu.

„Socjalista" Kwapiński współpracował z Min. Spraw Wewnętrznych w łamaniu strajków robotniczych

„Agencja Antykomunistyczna" działała pod protektoratem Pużaka i Białasa

300 tys. dolarów z zagranicy jako pomoc dla WRN

Wczorajszy dzień procesu, w jeszcze większym stopniu niż dotychczasowe, odsłonił zdradzieckie oblicze przywódców WRN. Zarówno świadkowie oskarżenia, jak i dowody rzeczowe złożone przez prokuratorę, ujawniły konsekwentną, trwającą dziesięciolecia, zdradę interesów klasy robotniczej, której początki tkwią w latach pierwszej wojny światowej, a której niesławny koniec — to za obce pieniądze robiona dywersja przeciw Ludowej Polsce.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia sądu w sprawie przywódców WRN, prokurator wniósł o powołanie w charakterze biegłego dyrektora departamentu M. B. P. Chmielewskiego na okoliczność roli zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych WRN, motywując to ścisłym związkiem między WRN w kraju a ich dysponentami za granicą. Obrona nie zgłosiła sprzeciwu, sąd postanowił dopuścić dowód.

Następnie sąd przystępuje w dalszym ciągu do badania świadków.

Walka o powrót do „starej linii"

Pierwszy zeznaje świadek **Błaszczyk**, podwładny oskarżonego Krawczyka. Na pytanie sądu doprowadzony z więzienia świadek opowiada: Po 20 lipca 1945 pozostały wuerenowcom w Częstochowie kontakty z ludźmi z organizacji, którzy wstąpili do PPS. Chodziło o to, aby po ewentualnym zalegalizowaniu PPSD, tych ludzi wciągnąć do tej organizacji. Ponieważ akcja PPSD spaliła na panewce, przystąpiliśmy — powiada Błaszczyk — m. in. ja i Krawczyk do aktywniejszego działania na rzecz wstępowania wuerenowców do PPS. Zajęliśmy się propagandą i stroną techniczną. Udało nam się część zjednać i na konferencji udzielić im wytycznych, instrukcji, jak mają się zachować będąc w partii. Część ludzi przyjęto do PPS, część nie. Utrzymywałem nadal kontakty wraz z Krawczykiem z tymi ludźmi. Staraliśmy się podtrzymywać „odważny nastrój" i oddziaływać, **aby linia partii poszła w kierunku starym, tzn. przedwojennym.**

W związku z referendum Krawczyk powiedział, że należy wśród członków puścić inspirację, aby głosowali raz „nie", dwa razy „tak". Świadek miał kontakty inspiracyjne zwłaszcza z Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Częstochowie.

Prok.: — Kto był najbardziej zaufanym?

Św.: — **Wszyscy, całe koło przy** Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Prok.: — To byli wszyscy wuerenowcy?

Św.: — **Przeważnie wuerenowcy.**

Prok.:—Jak świadek ocenia wpływy WRN na terenie Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Częstochowie w roku 1946?

Św.: — **W 90 proc. były wpływy WRN.**

Następny świadek **Pajdak** wyjaśnia:

300 tys. dolarów miały zasilić kasę WRN

Wyjechałem za granicę w czerwcu 1946, jako zastępca delegata rządu londyńskiego na okręg krakowski. Wracając we wrześniu **spotkałem się z Lechnickim - Felczakiem, który** jako przedstawiciel rządu londyńskiego jechał do kraju. **Felczak opowiedział mi, że ma zlecone sprawy** przez Raczkiewicza, **Arciszewskiego i Bieleckiego z SN. Chciał się również spotkać z działaczami WRN.**

Świadek przebywał w Polsce razem z Felczakiem, a następnie wyjechali w październiku 1946 na Zachód. Felczak miał list od jakiegoś działacza WRN do Arciszewskiego. Treść tego listu dotyczyła nawiązania kontaktu z Londynem. W grudniu spotkali się obaj znów za granicą. Felczak oświadczył, że Białas i Zaremba zlecili mu w kraju załatwić sprawy tzw. Komitetu Spraw Krajowych, który powstał w Paryżu. Raczkiewicz powołał komitet wskutek braku zaufania do Stronnictwa Narodowego, które miało w swym ręku „ministerstwo spraw wewnętrznych". Felczak miał przynieść zagranicznym ośrodkom WRN wiadomości o sytuacji w kraju i losie działaczy WRN. „Wacek miał się spotkać z Żuławskim, wiem, że chciał się spotkać z p. Pużakiem". Zadaniem komitetu paryskiego było oddziaływanie na kraj i pomoc dla działaczy konspiracyjnych w kraju. Komitet stał pod kierownictwem Białasa. Pierwszym krokiem oddziaływania WRN, Białasa i Zaremby miało być przesłanie **300 tys. dol.,** jako pomocy dla aresztowanych działaczy i ich rodzin. „Miałem pojechać po te pieniądze, jednak nie pojechałem, bo zostałem aresztowany". Paryż wybrano jako siedzibę komitetu, ponieważ umożliwiał ściślejszą łączność z krajem.

Ideowa spółka: endecy, sanacja i WRN

Prok.: — Na czyje polecenie Białas zorganizował z Zarembą ten komitet?

Św.: — Na polecenie Raczkiewicza, jako prezydenta i Arciszewskiego, jako premiera.

Prok.: — Jakie sfery otaczały opieką Zarembę i Białasa w Paryżu?

Św.: — Grupy emigracyjne ze Stronnictwa Pracy, Str. Narodowego i resztki sanacji, które tam były. Takie same komitety powstały w Ameryce, przy Andersie we Włoszech i w Anglii.

Zeznaje z kolei doprowadzony również z więzienia świadek **Przon:** świadek pracował w podziemiu w tzw. organizacji delegackiej po linii Stronnictwa Narodowego. Spotkał się w Warszawie z Felczakiem (o którym była wyżej mowa), kurierem emigracji. Dowiedział się od niego, że ten poszukiwał i znalazł kontakt z WRN. Rozmawiał z jakimś przywódcą WRN, który wręczył mu list adresowany do Tomasza i Jana, co jak objaśnił Wacek (Felczak), dotyczyło Arciszewskiego i Kwapińskiego. Świadek potwierdza informacje poprzedniego świadka w sprawie komitetu paryskiego, w skład którego wchodzili jednak również przedstawiciele Stronnictwa Narodowego. Na pytanie obrony świadek stwierdza, że Wacek mówił mu o aresztowaniu Szturm de Sztrema.

Współpraca Szturm de Sztrema z agentami wywiadu Andersa

Następny świadek to **Maria Szelągowska,** doprowadzona z więzienia, skazana na karę śmierci za szpiegostwo (przy czym wyrok został zamieniony przez Prezydenta Rzeczypospolitej na dożywotnie więzienie), na okoliczność swych kontaktów z osk. Szturm de Sztremem. **Prywatna znajoma świadka poznała ją z wymienionym. Szelągowska z kolei poznała Szturma ze swoim szefem Pileckim, który nakazał jej kontynuować tę znajomość. Na prośbę świadka Szturm wyrobił jej i Pileckiemu lewe dokumenty, a także postarał się o ich zameldowanie. Od Szturma otrzymywała również materiały, które wraz z Pileckim wykorzystała jako własny materiał** szpiegowski do wysłania za granicę. Na pytanie czy Szturm wiedział o pracy świadka w wywiadzie, **Szelągowska odpowiada odmownie, stwierdza jedynie, że mógł się zorientować o jej nielegalnej działalności, wówczas gdy prosiła go o nielegalne dokumenty. Z polecenia Pileckiego prosiła, aby Szturm zreferował jej swój pogląd na sytuację w kraju i za granicą, Szturm zgodził się na notowanie jego wypowiedzi. Było to już po wyjściu Szturma z więzienia, po jego pierwszym aresztowaniu.**

W dalszym ciągu rozprawy prokurator zrzekł się dowodu ze świadków Pileckiego, Gałaja, Obarskiego, Krzyczkowskiej, Chmiela i Kalma, natomiast postawił wniosek o dopuszczenie nowych świadków: Tadeusza Myślińskiego, Jerzego Krzymowskiego, Tadeusza Wojciechowskiego, Bogusława Magierskiego, Jana Dąbrowskiego i Jerzego Gero-Różnowicza.

Po naradzie Sąd przychylił się do wniosku oskarżyciela.

Agencja Antykomunistyczna dzieło WRN i spółki

Sąd przystąpił do przesłuchiwania świadka Myślińskiego, w okresie okupacji funkcjonariusza Delegatury rządu na kraj. Świadek zapytany przez prokuratora, co wie o Agencji A w okresie okupacji odpowiada, że z pojęciem tym spotkał się na przełomie 1943/44 r. O Agencji tej informował świadka jego przełożony w Delegaturze Miklaszewski, twierdząc że walka polityczna i propagandowa przeciwko komunizmowi uległa scentralizowaniu przez powołanie **Agencji Antykomunistycznej, zwanej w skrócie Agencją A.** W skład Agencji weszli przedstawiciele czterech stronnictw stanowiących trzon t. zw. rządu londyńskiego, przedstawiciele mniejszych ugrupowań politycznych oraz znani przedwojenni działacze antykomunistyczni, jak również przedstawiciele Armii Krajowej i Delegatury.

Z ramienia WRN do Agencji Antykomunistycznej wszedł jeden z wybitnych działaczy WRN-u Białas, który też odegrał bardzo poważną rolę w działalności agencji, w której zajmował jedno z wyższych stanowisk. Agencji udzieliła swego poparcia Rada Jedności Narodowej, na której czele stał Pużak.

Białas — mówi świadek — uważał, że w skład Ag. A winni wejść przede wszystkim działacze t. zw. lewicy, **współpracujący z Delegaturą,** ponieważ potrafiliby oni lepiej odciągnąć masy od programu prawdziwej lewicy.

Gestapo było łaskawe dla WRN-owca Białasa

Świadek stwierdza w dalszym ciągu w odpowiedzi na pytania oskarżyciela, że **działalność Agencji Antykomunistycznej niewątpliwie szła na rękę Niemcom,** którzy prócz walki czysto militarnej, prowadzili również walkę polityczną, prześladując ciężko lewicę w Polsce.

Czy znane są świadkowi jakieś wypadki szczególnie łagodnego potraktowania przez okupanta kogokolwiek z Agencji Antykomunistycznej? — zadaje pytanie prokurator.

Świadek Myśliński stwierdza, że po powstaniu warszawskim, został aresztowany przez Gestapo w Podkowie Leśnej — Białas. Sprawa jego powędrowała do Krakowa, gdzie zajął się nią kapitan Spilker. Zadecydował on, że z uwagi na działalność Białasa i jego sylwetkę polityczną powinien być zwolniony. Istotnie, po upływie kilku dni Białas znalazł się na wolności.

Świadek dodał na zakończenie, że jako redaktor podziemnego pisma „Dzień Warszawy" otrzymywał biuletyny Agencji Antykomunistycznej, które odznaczały się wielką ilością materiału informacyjnego. Dla świadka nie ulegało wątpliwości, że Agencja Antykomunistyczna centralizuje u siebie cały materiał zbierany przez drugi oddział AK, przez wywiad Delegatury oraz przez wywiady poszczególnych ośrodków partyjnych, wchodzących w skład Rady Jedności Narodowej.

Osk. Pużak zadaje świadkowi pytania dotyczące jego działalności w Delegaturze, na które świadek odpowiada.

Kwapiński wraz z policją łamał strajki

Następnym świadkiem był Jerzy **Krzymowski,** przed wojną **naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Min. Spraw Wewnętrznych.**

Krzymowski zeznaje dosłownie na pytanie prokuratora, kiedy i jak **zetknął się** służbowo z zagadnieniem **PPS:**

Przypominam sobie, że bezpośrednio miałem raz styczność z Kwapińskim. Mianowicie przyszedł do mojego wydziału i przyniósł listę, zawierającą kilkadziesiąt nazwisk, może 30 nazwisk osób, które miały być zwolnione z Berezy. Część tych nazwisk była podkreślona i na liście tej były podpisy ministra Składkowskiego i dyr. Szubowskiego, właściwie parafy. Zapytałem co to znaczy. Odpowiedział, że nazwiska które są podkreślone, są do zwolnienia. Zapytałem, czy to będzie podpisane przez ministra. Powiedział, że tak. Powiedziałem wtedy Kwapińskiemu, że po uzyskaniu decyzji ministra, będą natychmiast zwolnieni. Przygotowałem taką listę na specjalnym formularzu i zaniosłem do dyr. Departamentu, który poszedł do ministra i przyniósł listę podpisaną. Zapytałem wówczas, co to znaczy, bo to był pierwszy wypadek w czasie mojej służby. Odpowiedział, że robimy to dlatego, że otrzymujemy pewną pomoc ze strony Kwapińskiego przy rozładowywaniu strajku, przy wszelkiego rodzaju zatargach na terenie związków zawodowych. Wróciłem do siebie i tego samego dnia wyszło rozporządzenie, dotyczące zwolnienia.

Świadek przypomniał następnie odprawę, jaka odbyła się u dyr. dep. politycznego w Min. Spraw Wewnętrznych, na której charakteryzowano poszczególne stronnictwa polityczne w związku ze spodziewanym strajkiem powszechnym.

„Wyrobienie polityczne"

Jeden z naczelników przedstawił sytuację w ten sposób, żeż PPS coraz bardziej skłania się do ostrej opozycji przeciwko rządowi i może stworzyć sytuację bardzo kłopotliwą dla rządu. Opinię tę skorygował dyr. Żyborski twierdząc, że sytuacja nie jest wcale tak zła, że stosunki między rządem a PPS-em uległy raczej poprawie. Wskazał przy tym na różne fakty, m. in. na to, **że jeśli chodzi o strajki, rząd może zawsze porozumieć się z Kwapińskim, że istnieją również dogodne kontakty umożliwiające rządowi rozmowy na ten temat w Krakowie, w Radomiu i w Łodzi.** Dyr. Żyborski podkreślił, że kiedy przychodzi do ciężkiej sytuacji, jest możliwa rozmowa z PPS, jako partią „wyrobioną politycznie" i że w odpowiednim momencie da się znaleźć platformę porozumienia.

Następnie zeznawał **św. Wojciechowski,** który przed wojną w komisariacie rządu m. st Warszawy był referentem ruchu zawodowego. Do zadań jego należała przede wszystkim obserwacja działalności związkowej na terenie instytucji użyteczności publicznej i zapobieganie strajkom. Świadek otrzymywał dane z urzędu śledczego, oraz miał informatora, członka Rady Zakładowej w Zarządzie Miejskim, Wysockiego. Świadek przypomina sobie, że Wysocki wymienił kiedyś jako informatora Dzięgielewskiego. Z wyjaśnień oskarżonych złożonych następnie na ten temat wynika, że Wysocki wraz z Jaworowskim wystąpił z PPS.

Kontakty z policją

Z kolei Sąd przystąpił do przesłuchania **św. Magierskiego,** który po wybuchu wojny był zastępcą naczelnika urzędu śledczego w Warszawie. Kierownikiem sekcji dla spraw PPS był niejaki Burawski, który miał liczne kontakty i znajomości w PPS. Dostarczał on urzędowi śledczemu wielu materiałów w postaci informacji i oryginalnych okólników wewnętrzno-organizacyjnych. Burawski opowiadał wielokrotnie świadkowi, że pozostaje w bliskim kontakcie z Dzięgielewskim, z Zarembą i z Pużakiem. **Niekiedy Burawski przynosił oryginalne zarządzenia wewnętrzno-organizacyjne pisane w jednym egzemplarzu. Były one pośpiesznie przepisywane w urzędzie śledczym i Burawski zwracał je swoim informatorom z partii. Raz nawet Burawski przyniósł materiały z Centralnego Komitetu Wykonawczego.**

Świadek zeznał następnie, że w czasie jednej z odpraw w komisariacie rządu meldował naczelnikowi wydziału społeczno - politycznego Wędołowskiemu, że akcja PPS idzie w kierunku zaostrzania kursu przeciwko rządowi. Naczelnik ów rozmawiał z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, i mówił, że nie ma się czym przejmować, gdyż sprawa ta zostanie załatwiona i PPS otrzyma od rządu subsydia.

Na pytanie prokuratora świadek zeznał również, że w roku 1937 lub 1938 w czasie odprawy oficerskiej w komendzie miasta oświadczono, że policja nie będzie interweniowała w stosunku do pierwszo - majowego pochodu PPS, ponieważ partia zapewniła, że we własnym zakresie będzie utrzymywała porządek. Świadek **słyszał wówczas, ale nie wie dokładnie,** jak ta sprawa się przedstawiała, że niektórzy działacze PPS otrzymali broń od władz policyjnych.

Osk. Dzięgielewski zaprzeczył kontaktom z Burawskim. Twierdzi, że Burawski oskarżał go przed wojną przed sądem sanacyjnym.

Dzięgielewski rozumiał konieczność egzekucji komunistów

Następnie zeznawał tow. pos. **Jan Dąbrowski.** Oświadczył on, że w dniu pogrzebu Bolesława Limanowskiego rozmawiał z Dzięgielewskim, który opowiedział mu, że w roku 1918 czy 1919 eskortował w Pińsku skazanych na śmierć 50 komunistów. Dzięgielewski opowiadał, że skazańcy zachowali wyjątkowo godną postawę, śpiewali bowiem rewolucyjny marsz pogrzebowy. **Dzięgielewski powiedział** również świadkowi, że **podziwiał postawę komunistów, rozumiał jednak „konieczność" przeprowadzenia egzekucji.**

Zeznaniu temu zaprzeczył Dzięgielewski twierdząc, że do Pińska przybył jakoby dopiero po opisanej egzekucji.

Świadek tow. Gero - Różnowicz był przed wojną członkiem AS czyli milicji robotniczej PPS. W czasie manifestacji publicznych i pochodów komendant AS, oskarżony Dzięgielewski wydawał rozkazy, ażeby odcinać i usuwać poza obręb pochodu grupy komunistyczne, co groziło odciętym natychmiastowym aresztowaniem.

W czasie manifestacji pod Cytadelą wszystkie oddziały AS zgrupowane były na tyłach pochodu dla ochrony przed spodziewanym atakiem ONR-u. Dzięgielewski przysłał łącznika z rozkazem przerzucenia dwóch oddziałów AS na czoło pochodu dla usunięcia grupy komunistów. Członkowie AS rozkazu tego nie wykonali zdając sobie sprawę, iż usunięcie ludzi z pochodu równa się wydaniu ich policji.

Oskarżony Dzięgielewski nie przypomina sobie podobnego wydarzenia.

Druzgocące dowody współpracy z dwójką

Prok.: — Ażeby nie było wątpliwości co do dwójkarsko - piłsudczykowskiego rodowodu oskarżonych proszę o dopuszczenie dowodów z następujących dokumentów:

1. z archiwum b. Min. Spr. Wojsk. wykazu oficerów, szeregowych i funkcjonariuszy cywilnych z **sekcji defensywy oddziału II dowództwa II armii,** na którym na **str. 7 w** spisie zatytułowanym „ekspozytura defensywy nr 5 w Pińsku" figuruje starszy szeregowiec Dzięgielewski Józef, pomocnik referenta śledczego.

2. drugi dokument dotyczy osk. Cohna jest to charakterystyka podpisana przez kierownika referatu sztabu OKL.

3. dokument to sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu 9 lutego 1931 r. Jest to przemówienie sanacyjnego posła Hołówki, w którym m. in. czytamy:

Pużak dopomógł do zwycięstwa sanacji

„Byłem jednym z tych, którym powierzono organizowanie i prowadzenie wyborów **z ramienia jedynki na Kresach.** Otóż dla mnie istotnie głównym przeciwnikiem — mam odwagę powiedzieć — **były właśnie partie komunistyczne.** Pod tym względem panowie z lewicy nie macie co bardzo narzekać, dlatego, że obiektywnie muszę stwierdzić, że **bardzo nam pomógł, za co mu jestem wdzięczny, poseł Pużak, bo on był w Głównej komisji wyborczej, która przy pomocy grafologów unieważniła wszystkie listy komunistyczne.** Więc główna robota została w ten sposób zrobiona **i dlatego wszystkie państwowe listy komunistyczne zostały unieważnione.**

4. dokument to wyciąg z referatu Pużaka na 3-ej wszechrosyjskiej konferencji PPS drukowanego w wydawnictwie Echo Polskie w Moskwie 1 marca 1918 r. Pużak m. in. pisze:

„W Polsce w kwestii niepodległości idziemy z burżuazją. Być może burżuazja weźmie władzę w ręce i będzie uciskać proletariat, lecz ma to i dobrą stronę, gdyż w walce robotnik się wyrabia i zagrzewa do dalszych czynów.

Szturm de Sztrem oczekiwał tylko aprobaty Piłsudskiego

5. ostatni dokument — **to oryginalny list Walerego Sławka do Józefa Piłsudskiego** z 19 września 1925 r. **w którym Sławek prosi Piłsudskiego o przyjęcie delegacji, w skład, której wchodził** Szturm de Sztrem. W związku z pogłębiającym się kryzysem Polsce grozi zalew fali komunizmu. **Szturm de Sztrem opracował plan walki z komunizmem, oczywiście zależny od akceptacji Piłsudskiego.**

Po rozważeniu wniosków obrony w sprawie wniesionych przez prokuratora dokumentów, przewodniczący **przerwał rozprawę do dnia dzisiejszego.**

SPORT

Czechosłowacja Śr — Polska Śr. 10:6

Tyczyński, Kaźmierczak i Kolczyński wygrali swoje walki

Czesi pragnęli koniecznie rewanżu za zbyt wysoką porażkę, jaką ponieśli w ubiegłą niedzielę w Poznaniu w spotkaniu międzypaństwowym. PZB dzięki niewłaściwemu zestawieniu drużyny Polski środkowej ułatwił Czechosłowakom rewanż i wczorajsze spotkanie zakończyło się wynikiem 10:6 dla Czechosłowacji Śr.

W wadze muszej przeciwko Majdlochowi wystąpił nasz reprezentant Kasperczak, który stoczył z reprezentantem Europy równorzędną walkę, zresztą najpiękniejszą w całym meczu. Majdloch wygrał zasłużenie albowiem był lepszy technicznie i szybszy. Protesty publiczności przeciwko werdyktowi były nieuzasadnione.

W wadze koguciej walczyli Muslay (CSR) Tyczyński (P). W pierwszej rundzie przewagę ma Czech, natomiast druga należy bezapelacyjnie do Tyczyńskiego i tylko gong ratuje Muslay'a przed prawdopodobnym k.o. W tej rundzie Czech był na deskach do 4. W trzeciej rundzie Tyczyński jest znacznie słabszy, a końcówka należy bezsprzecznie do Czecha. Sędziowie przyznali zwycięstwo Tyczyńskiemu, co znowu spotkało się z protestem publiczności.

W wadze lekkiej wystąpił rezerwowy zawodnik czeski Matiejczyk, który spotkał się z Czortkiem. Ze względu na nadwagę Czortka punkty zdobył Matiejczyk, po czym obaj stoczyli walkę towarzyską, zakończoną zdecydowanym zwycięstwem Czortka, który wykazał dobrą kondycję i serce do walki.

Miłą niespodziankę sprawił w wadze lekkiej poznańczyk Kazimierczak, który w walce z Sadkiem miał ciężkie zadanie, albowiem Czech walczył wyjątkowo nieczysto, za co otrzymał dwa ostrzeżenia. Kazimierczak wygrał walkę zasłużenie.

Najbrzydszą walkę dnia stoczyli w wadze półśredniej Olejnik (P) i Krocak (CSR). Niestety Olejnik nie zdał egzaminu, walczył nieczysto i poza złymi zwarciami nie wyprowadził ani jednego ciosu. Walkę tę zasłużenie przegrał. Dobrze natomiast wypadł we wczorajszym meczu Kolczyński, który mając za przeciwnika twardego i wysoko technicznie zaawansowanego przeciwnika w osobie młodego Skwarki, niedzielnego zwycięzcy Pisarskiego, potrafił szybko go „rozgryźć", a w trzeciej rundzie posłać dwukrotnie na deski. Zwycięstwo Kolczyńskiego nie nasuwało żadnej wątpliwości.

W wadze półciężkiej spotkali się Rademacher i Archadzki. Walka miała interesujący przebieg. Szybszemu Czechowi wychodziły lepiej kontry, a w trzeciej rundzie Archadzki odpoczywał na deskach do 9. Zwycięstwo odniósł Rademacher.

W ostatniej walce w wadze ciężkiej Livansky — Szymura, mimo iż Szymura więcej atakował, zwycięstwo odniósł Livansky, którego praca była produktywniejsza a ciosy celniejsze. W tym wypadku protest publiczności przeciwko werdyktowi był nieuzasadniony.

Wynik meczu brzmi 10:6 dla Środkowej Czechosłowacji.

W czasie pierwszej walki publiczność uczciła jednominutowym milczeniem pamięć 6 reprezentacyjnych hokeistów czechosłowackich, którzy w drodze z Paryża do Londynu zaginęli bez wieści. Jak dotąd nie natrafiono na ślad zaginionych. (Lm)

PZPN uzdrawia stosunki panujące w warszawskiej Polonii

Na skutek wiadomości o niezdrowych stosunkach, panujących w warszawskiej „Polonii" — Polski Związek Piłki Nożnej po zapoznaniu się z wynikami dochodzeń, postanowił:

1) Ukarać dożywotnią dyskwalifikacją w sporcie b. kierownika sekcji piłki nożnej KS „Polonia" Ob. Marmora za świadomie rozrzutną gospodarkę społecznymi funduszami oraz za prowadzenie destrukcyjnej działalności przy wychowaniu sportowca-amatora.

2) Zawiesić w prawach członków PZPN i KS „Polonia" Ob. KRUGA Czesława i KOTKOWSKIEGO Władysława.

ŻYCIE PARTII

Komunikat SK PPS

W sobotę dnia 13 bm. o godz. 16 w lokalu Stołecznego Komitetu przy ul. Mokotowskiej 24, odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Komitetów Dzielnicowych.

Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

ZEBRANIA

DZIELNICA POŁUDNIE

W najbliższych dniach odbędą się następujące zebrania wyborcze kół PPS z terenu dzielnicy Warszawa-Południe:

11 bm. o godz. 17 przy ul. Chocimskiej 4 — I Ośrodek Zdrowia, Miodosytnia, Monopol Zapałczany, CHP Elektrotechnicznego, Ziarno i PPB-1.

11 bm. o godz. 16 przy ul. Puławskiej 13/15 — MZK Mokotów.

11 bm. o godz. 15,15 przy ul. Hożej 51 — Oddz. Mlecz.-Jajczarski.

11 bm. o godz. 16,30 przy Al. Niepodległości 188 — CZPN Energ. (Org.)

11 bm. o godz. 16 przy ul. Chodkiewicza 11 — Hodowla Roślin.

11 bm. o godz. 16 przy ul. Puławskiej 29 — BOS.

11 bm. o godz. 16 przy ul. Puławskiej 61 — „Film Polski".

W dniu 12 bm. odbędą się następujące zebrania:

Centr. Mlecz.-Jajcz., ul. Hoża 66 — g. 15,15.
Handel Zagran. ul. Hoża 66 — g. 15.15.
Poczta 12, ul. Dworkowa 9 godz. 16.
ZOM, Pl. Unii — godz. 16.
CZP Ferment., ul. Narbutta 7 — g. 15.
GUS, ul. Narbutta 33 — godz. 15.
WDO, ul. Chocimska 35 — godz. 15.
CZP Mineraln., al. Niepodległ. 186 — g. 16.
PZT F-ka Odbior., ul. Stępińska 18 — godz. 16.
Straż Ogniowa, ul. Polna 1 — godz. 8.
Bojarski, ul. Stępińska 42 — godz. 17.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dnia 11 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście, odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy, skarbników Kół Rejonu nr 2 (objętego ulicami: Al. Jerozolimskie, Marszałkowska, Al. Stalina).

DZIELNICA GROCHÓW

Dnia 12 bm. (piątek) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Grochów, przy ul. Podskarbińskiej 6, II p., odbędzie się zebranie ogólne członków Dzielnicy, na którym referat pt. „Podstawy marksizmu" wygłosi tow. Patoka. Obecność i punktualność obowiązkowa.

DZIELNICA OCHOTA

W czwartek dnia 11 bm. w lokalu Dzielnicy o godz. 16,30, odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników Kół należących do Dzielnicy PPS Ochota.

ZEBRANIE KÓŁ PPS PRZY POLSKIM RADIO

Komitet Zakładowy PPS przy Polskim Radio zawiadamia, że w dn. 11.11.48 r. (czwartek) o godz. 16.30 w sali konferencyjnej Komitetu Stołecznego PPS przy ul. Mokotowskiej 24, odbędzie się zebranie wszystkich członków z terenu Polskiego Radia w związku z Kongresem Zjednoczeniowym.

Koncert artystów radzieckich wielkim wydarzeniem muzycznym

Prawdziwym wydarzeniem w życiu artystycznym stolicy stał się zorganizowany w dniu 9 bm. w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w sali Roma wielki koncert z udziałem znakomitych solistów radzieckich. Koncert zaszczycili swą obecnością członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego z dziekanem amb. Lebiediewem na czele oraz liczni przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki. Wielką salę Romy wypełniły po brzegi tłumy publiczności, w olbrzymiej większości przedstawiciele świata pracy.

W koncercie wzięli udział wybitni artyści, reprezentujący różne dziedziny muzyki. Program wieczoru może posłużyć za przykład dla tego rodzaju popularnych imprez muzycznych.

Szczególnie entuzjastycznie przyjmowała publiczność występy znakomitego wiolonczelisty, laureata Wszechzwiązkowego konkursu artystów wykonawców, Daniela Szafrana, niemilknące brawa nagrodziły występy znakomitego barytona, laureata Wszechzwiązkowego Konkursu Mistrzów Sceny, Iwana Szmielewa. Wielkim także uznaniem cieszyły się występy znakomitej pary baletowej, solistów Państw. Baletu Wielkiego Teatru ZSRR, H. Czikwaize i A. Kuzniecowa. Solistka Filharmonii Moskiewskiej, W. Pietrowska (mezzosopran), zachwyciła wielką skalą głosu i wysoką kulturą muzyczną.

Na moście średnicowym pozostało tylko jedno przęsło do zmontowania

Dziś zakończony zostanie montaż 4 przęsła na moście średnicowym. Do wykonania pozostaje zaledwie jedno przęsło. W chwili obecnej montuje się trzy podpory pod konstrukcję nośną 5 przęsła. Jedna z tych podpór jest już gotowa, dwie następne wykonane zostaną w najbliższych dniach.

Trwają przygotowania do zakładania nitów na trzecim przęśle. Dwa przęsła są już całkowicie znitowane. We współzawodnictwie nitowników zwyciężyła zdecydowanie w pierwszy okresie brygada Józefa Cudnego. Na drugim miejscu znajduje się drużyna Władysława Rumockiego, a następnie drużyny Mieczysława Madeja i Arkadiusza Tokarczuka. Zwycięzca — doskonały fachowiec Józef Cudny obiecuje i w drugiej fazie współzawodnictwa utrzymać się na pierwszym miejscu.

Prace przy budowie wiaduktu praskiego posunęły się znacznie. Wiadukt na szerokości dwóch torów będzie gotowy w ciągu najbliższych tygodni. Jeszcze w tym miesiącu wybudowane zostaną przyczółki pod dalsze dwa tory.

Rozpoczęto już rozbiórkę drewnianych rusztowań, na których zmontowano konstrukcję nośną mostu. Część pali, belek i desek użytych zostanie przy budowie mostu Śląsko - Dąbrowskiego, — część zostanie zmagazynowana w składach firmy „Mostostal". Wkrótce na pewno się przydadzą, jeśli nie w Warszawie to w innych miejscowościach, gdzie także powstaną nowe mosty. (K)

TABELA WYGRANYCH 54 LOTERII

2-gi dzień ciągnienia 3-cie klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 5932 w Poznaniu 93397 w Warszawie.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 58220 w Katowicach 65360 w Bystrzycy Kłodzkiej.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 13575 22745 23346 38513 84534.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr 5039 7930 25925 29231 48331 53567 64895 69913 84706 86655 87458 93625.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr 940 5334 6138 8520 11049 15620 17865 19457 22815 24855 25193 28765 28996 34185 35878 38072 39865 44027 49054 49216 56525 70239 70747 74007 74017 76056 78699 81959 85510 87077 88243 92559 92828 93291 95579 97016 98266.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 1815 2954 6434 7422 564 583 670 9132 11869 13040 17200 20837 24816 25810 26228 871 29310 31277 33936 34567 37025 125 601 41236 765 43332 44605 47007 48338 49038 50744 51877 711 987 52980 59633 945 60330 61531 62849 63016 114 128 69103 207 70073 910 71779 74462 989 75807 77648 79110 81816 82808 83610 85763 86076 87395 929 89241 857 90811 95111 473 96594 98034 053 99388.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr 930 2024 664 994 3108 330 4047 353 437 743 5399 589 6287 301 972 7213 247 656 896 9022 025 501 748 10273 364 540 628 635 671 11158 218 282 338 779 12802 810 13640 647 780 819 850 14231 298 471 548 641 681 904 15030 243 255 16086 450 902 17409 620 18785 810 20200 21137 671 22167 595 715 812 910 23361 591 24001 416 568 739 25396 618 632 919 987 26215 898 27027 383 400 28680 712 891 953 962 29071 188 650 874 30504 708 731 32003 082 200 207 436 856 33479 706 34141 181 459 770 35065 392 588 780 36099 671 37287 395 38043 119 786 928 39092 188 414 878 40010 016 738 936 41320 856 42145 712 43244 264 362 678 912 989 44342 820 868 981 45148 151 191 250 282 911 46199 285 323 399 602 47106 284 48132 339 49695 930.

50267 51171 544 570 715 982 52769 902 53043 222 468 600 738 766 862 54583 757 829 938 55054 100 247 698 732 56233 57574 803 58798 862 59007 514 939 61239 266 504 773 62170 486 811 63162 306 362 486 582 800 64167 358 65153 168 267 65600 519 66846 67115 732 948 68038 320 553 811 972 69747 70798 71404 759 72401 888 73303 613 75124 644 896 78156 353 589 79293 443 648 818 80946 81428 639 82027 559 83514 819 85120 156 335 613 738 750 848 981 994 86043 369 574 721 87111 136 277 398 475 669 959 88379 537 623 650 796 986 89016 497 90285 782 907 91116 481 601 625 92396 500 93059 236 95014 710 942 97072 089 270 460 751 98300 436 452 475 761 99517 680 996.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł

19002 13 33 106 63 202 96 302 38 61 88 466 79 504 33 64 78 655 62 91 769 99 823 96 904 20042 72 107 18 46 265 402 15 22 67 587 652 9 769 866 83 991 21096 138 225 374 464 524 64 606 16 81 754 833 55 902 22157 61 9 86 200 33 93 415 61 550 606 31 49 896 922 82 23013 125 53 77 273 92 328 39 52 89 618 64 705 14 85 872 910 25 35 45 96 24009 77 80 155 219 28 50 63 310 78 435 50 70 84 543 629 41 60 721 8 834 57 86 917 69 84 25096 120 212 29 72 329 69 92 429 43 7 78 583 91 623 729 929 47 26039 149 261 70 6 322 449 58 9 609 45 736 86 956 9 27051 60 93 5 121 162 246 94 342 544 608 94 811 54 62 28072 76 149 71 224 6 398 444 52 518 72 672 728 76 92 893 987 29021 5 205 41 410 22 68 628 98 721 76 99 302 41 930 30023 055 61 9 126 98 382 430 70 5 560 73 90 714 812 35 953 31036 47 71 91 325 422 43 513 8 745 341 903 43 9 69 32015 124 98 211 9 317 22 58 63 573 655 704 935 85 33035 106 205 45 380 440 504 54 79 693 722 33

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro.

Dlaczego słuszna uchwała pozostała tylko na papierze?

80 nieprawnie używanych limuzyn kosztowało miasto 48 miln. złotych

Uchwała Prezydium Stołecznej Rady Narodowej z listopada 1947 r., redukująca ilość miejskich samochodów osobowych ze 130 do 50, ugrzęzła niestety w czyjejś teczce, choć dawno już została przesłana Zarządowi Miejskiemu do wykonania. Kilkadziesiąt milionów złotych zostało wydanych bezprawnie na koszty związane z utrzymaniem 80 wozów osobowych.

Komisja Komunikacji Stołecznej Rady Narodowej, która w listopadzie 1947 r. skierowała do Prezydium St. R. N. wniosek o zredukowanie liczby samochodów osobowych Zarządu Miejskiego, przepracowała sumiennie to zagadnienie. Liczba aut osobowych, które uznano za konieczne, została uzgodniona, co podkreślamy, z władzami miejskimi. Prezydium St. R. N., podzielając zdanie Komisji Komunikacji oraz biorąc pod uwagę słuszne zalecenia oszczędnościowe Rady Państwa, zaakceptowało wniosek i przesłało go Zarządowi Miejskiemu do wykonania.

W czerwcu rb. wobec faktu, że auta osobowe miejskie, kursowały w niezmniejszonej ilości, Prezydium St. R. N. przypomniało władzom miejskim o obowiązującej je uchwale. Niestety bezskutecznie.

Skąd wzięto fundusze?

Gdybyśmy spróbowali z kolei ustalić, jakie nadprogramowe wydatki poniosło miasto przez niewykonanie uchwały St. R. N., to z ubolewaniem trzeba by stwierdzić, że chodzi tu jednak o bardzo poważne kwoty. Koszt utrzymania jednego wozu osobowego łącznie z obsługą według tego, co dotychczas miasto preliminowało na ten cel, wynosi około 50.000 zł miesięcznie. I rachunek wygląda następująco: 80 razy 50 tys. zł razy 12, wyniesie 48 miln. zł.!

Należałoby zapytać, z jakich pozycji miejskiego budżetu wzięte zostały sumy, które pokryły te wydatki, ponieważ wiele wydziałów ZM, wiedząc o uchwale Prezydium St. R. N., nie przewidziało w budżecie swym na rok 1948 potrzebnych sum na utrzymanie aut

Należałoby ustalić, kto ponosi odpowiedzialność za niewykonanie stosunkowo nietrudnej do realizacji uchwały Prezydium St. R. N.?

Przyrzeczenia, to za mało!

Okazuje się, że jednak łatwo jest znaleźć poważne kredyty na benzynę i pensje szoferów (chodzi tu o 80 wozów!) i wiemy też, że często wiele spraw istotnych, będących zadawnionymi bolączkami stolicy, rozbija się o brak paruset tysięcy złotych.

Nie możemy więc np. doczekać się od trzech lat Izby zatrzymań dla nieletnich, miasto nie może się zdobyć na otwarcie żłobków dla dzieci robotnic zatrudnionych w przedsiębiorstwach miejskich, bezradnie opadają ręce, gdy wspomni się o budowie przedszkoli w dzielnicach robotniczych..

Wiceprezydent Beniger na wczorajszym posiedzeniu Prezydium zapewnił, iż w najbliższych dniach zostaną wydane przez władze miejskie odpowiednie zarządzenia, aby uchwała Prezydium St. R. N. została wykonana. Sądzimy, że chyba już czas najwyższy, by wreszcie została wykonana. (R).

Warszawscy podatnicy ukryli ponad 100 miln zł obrotu

W ubiegłym miesiącu 141 lustratorów społecznych dokonało na terenie jedenastu urzędów skarbowych w Warszawie 3.264 lustracyj i 1.036 obserwacyj firm handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych sektora prywatnego. Sporządzonych zostało na podstawie dowodów rzeczowych 4.350 protokółów, które podwyższyły dotychczasowe obroty nieuczciwym właścicielom o 101.626,480 złotych.

Jednocześnie ujawnionych zostało 27 niezarejestrowanych firm, którym wymierzono obroty na blisko 4 miliony zł.

1 godzina dziennie bezpłatnej pracy

W dniu 2. 12. 48 r. Koła PPS i PPR przy Centrali Handlowej Żelaza i Stali w Warszawie oraz bezpartyjni na apel górników Kopalni Zabrze uchwalili jednogłośnie, by na cześć Zjednoczenia się Polskiej Klasy Robotniczej poświęcić dodatkowo jedną godzinę pracy dziennie bezpłatnie od dnia 10. 11. 1948 r. do 8. 12. 1948 r.

Taksówek coraz więcej

W październiku i pierwszych dniach listopada rb. wpłynęło do Wydziału Ruchu i Motoryzacji 29 podań o przyznanie koncesji na taksówki.

Liczba taksówek w stolicy znów wzrosła. Obecnie mamy już w Warszawie taksówkę numer 1106.

Już nie „D" lecz „101"

Nie dziwmy się, gdy za 3 dni na przystankach przed Dworcem Głównym czy Dworcem Wschodnim zamiast oczekiwanych autobusów „D", łączących oba dworce, zobaczymy autobusy z numeracją „101". Z dniem 14 bm. bowiem MZK postanowiły linię autobusową „D" przemianować na „101", nie zmieniając jednak trasy, którą biegną wozy. (R).

Przemysł chem. dostarczy gliceryny do chłodnic samochodowych

W latach ubiegłych sprawa zabezpieczenia chłodnic samochodowych nastręczała kierowcom w okresie mrozów wiele trudności. Wobec braku środków zabezpieczających przed zamarzaniem trzeba było na czas garażowania wypuszczać wodę z chłodnic. Nawet dłuższe postoje w drodze były przyczyną częstych uszkodzeń.

Gliceryna używana jako środek zabezpieczający pozostaje artykułem w dalszym ciągu ściśle reglamentowanym, jednakże ostatnio pewna jej ilość została zwolniona do sprzedaży wolnorynkowej.

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego rozprowadza otrzymaną glicerynę techniczną pomiędzy zainteresowane instytucje, posiadające tabor samochodowy.

W sprawie nabycia gliceryny do chłodnic należy się zwracać do najbliższej terenowej placówki sprzedażnej Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego.

Wskazany jest pośpiech, z uwagi na zbliżające się mrozy.

161 zespołów murarskich przystąpiło do współzawodnictwa

Jak wynika ze sprawozdań Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Robotników Budowlanych, w październiku przystąpiło do współzawodnictwa pracy 161 zespołów robotników budowlanych, w większości murarzy. Współzawodnictwem objętych zostało nowych 36 większych budowli w Warszawie. W zespołach tych współzawodniczy razem 639 robotników.

Ogólna liczba robotników budowlanych współzawodniczących w Warszawie wynosi w chwili obecnej ponad 3 tysiące.

Drugi z kolei etap współzawodnictwa pracy zakończyło w ubiegłym miesiącu w Warszawie 280 robotników budowlanych, pracujących w 31 zespołach.

Obwieszczenie o publicznej licytacji

Na podstawie art. 80—100 dekretu z dnia 28 stycznia 1947 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. nr 21) — 1 Urząd Skarbowy w W-wie podaje do wiadomości, że w dniu 12 listopada 1948 r. odbędzie się publiczna licytacja trzech samochodów ciężarowych, niekompletnych, oszacowanych na łączną kwotę 650.000 zł.

Licytacja odbędzie się przy ul. Złotej 72 o godz. 13-ej. Oglądać samochody można od godz. 12-ej. 8494

Ogłoszenie o przetargu krawieckim

Dyrekcja Polskiego Biura Podróży „ORBIS" ogłasza przetarg na **uszycie 250 płaszczy dla pracowników przedsiębiorstwa na miarę indywidualną z dwoma przymiarkami.**

P. B. P. „ORBIS" dostarczy:

1. materiał wierzchni,
2. podszewkę,
3. płótno sztywne.

W ofercie należy podać:

1. koszt uszycia 1 płaszcza,
2. koszt pozostałych dodatków, a mianowicie: włosianki, guzików, waty do ramion i nici,
3. termin wykonania zamówienia.

Wzór płaszcza oglądać można w Referacie Zakupów P. B. P. „ORBIS", Bracka 16, pokój nr 16.

Termin składania ofert w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na uszycie płaszczy", do dnia 18 listopada 1948 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 19 listopada 1948 r., godz. 12-ta.

Dyrekcja P. B. P. „ORBIS" zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, niezależnie od oferowanej sumy, względnie unieważnienie przetargu, bez podania powodów.

8605 DYREKCJA P. B. P. „ORBIS"

Ogłoszenie o przetargu

Centralny Zarząd Państwowych Zakładów Graficznych w Polsce, Warszawa, ul. Słupecka 2-a, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót ziemnych i torowych na placu CZPZG przy ul. Mińskiej, róg Podskarbińskiej i Terespolskiej w Warszawie.

Oferty w zalakowanych kopertach, bez znaków firmowych, z napisem: „Oferta na wykonanie robót ziemnych i torowych na placu CZPZG przy ul. Mińskiej, róg Podskarbińskiej i Terespolskiej w Warszawie", należy składać do dnia 25 listopada 1948 r. do godz. 10-ej w Wydziale Budowlanym CZPZG, ul. Słupecka 2-a, V-te piętro.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 25 listopada o godz. 11-ej w Wydziale Budowlanym CZPZG.

Oferent winien złożyć wadium w wysokości 2 proc. ogólnej kwoty oferowanej w Kasie CZPZG.

Kwit na złożone wadium należy załączyć do oferty.

CZPZG zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, bez względu na wynik przetargu, jak również unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i wypłacenia odszkodowania oraz podziału robót między dowolnie wybranych oferentów. 8596

Zarząd Miejski w Pułtusku

ogłasza konkurs na stanowisko

MIEJSKIEGO LEKARZA WET. (KIEROWNIKA RZEŹNI)

Uposażenie wg VII gr. płac. Podania udokumentowane składać do Zarządu Miejskiego. Posada do objęcia od zaraz.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Czwartek — godz. 19 „Pan Jowialski".
Piątek — godz. 19 „Cyd".
Sobota — godz. 16 „Odwety"; godz. 19 „Pan Jowialski".
Niedziela — godz. 14 „Wilki i owce"; godz. 19 „Pan Jowialski".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Szelmostwa Scapina".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): chwilowo nieczynny. Wkrótce premiera „Wszyscy synowie".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Faryzeusze i grzesznik".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Szczęście Frania".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Podróż pana Perrichon".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Kobieta we mgle".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Dom otwarty".

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): godz. 12 „Budowali most".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): rewia pt. „Konferencja ONZ", pocz. 17.15 i 19.15, w niedzielę 15, 17.15 i 19.15.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Marszałkowska 69): w próbach „Kopciuszek" i „Bajka o rybaku i rybce" A. Puszkina w tłum. J. Tuwima.

TEATR GULIWER (Królewska 13): w próbach „Korsarze".

FILHARMONIA („Roma", Nowogrodzka 49):
w piątek, 12 bm., koncert symfoniczny, dyr. Mierzejewski, skrzypce Gitlis, w programie Corelli, Mozart, Borodin;
w niedzielę, 14 bm., poranek symfoniczny, dyr. Mierzejewski, Drewniakówna — śpiew, Gitlis — skrzypce, w programie: Smetana, Novak, Janacek, Mendelsohn, Borodin.

MUZEUM NARODOWE

Wystawa Książki Radzieckiej i pokaz malarstwa rosyjskiego. Zbiory stałe: malarstwo polskie, obce i sztuka gotycka. Muzeum otwarte codziennie w godz. 10 — 15, w sobotę, niedzielę i święta w godz. 10 — 19. W poniedziałek Muzeum zamknięte.

WIELKI KONCERT NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Wielbiciele muzyki popularnej przybędą w niedzielę o godz. 19 do sali „Roma" na wielki koncert Polskiego Radia. W koncercie wezmą udział: orkiestra i chór PR pod dyrekcją J. Kołaczkowskiego i St. Rachonia. Wystąpią nadto A. Bolechowska (sopran), M. Wyrzykowski i W. Szpilman.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Zakazane piosenki". Pocz. seans.: 12,15, 14,30, 16,45 i 21.15. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7. zawieszone do odwołania.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 47.

„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Dzieci ulicy". Pocz. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zakazane piosenki". Pocz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30. Dla Zw. Zaw. 17.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112) — „Młodzi idą". Pocz. godz.: 13, 15, 17 i 21. Zw. Zaw. 19.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Oflag XXVII, film prod. angielskiej. Początek seansów o godz. 15, 17, 21 i Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Piętnastoletni kapitan". Pocz. seansów: 15.30 i 20.30. Dla Zw. Zaw. o 18.

RADIO

PIĄTEK, 12 LISTOPADA

Warszawa I

5.15 Streszcz. wiad. por. 5,20 Konc. por. dla świata pracy. 6,10 Dz. por. 6,25 Muz. por. 7,00 Wiad. dz. por. 7,25 Lekcja języka rosyjskiego. 8,55 Szkolna gazetka radiowa. 11,40 Aud. szkolna. 12,04 Wiadom. południ. 12,20 Muz. popul. 12,30 Aud. dla wsi. 15,30 „Białe kruki". 16.00 Dz. popołudn. 16,30 Skrz. og. 17.00 Konc. dla przodowników pracy. 17,45 „O zawodach" 18,00 Konc. rozrywk. 18,35 „Uliczka Klasztorna". 18,45 Felieton. 19,00 „Marynarze SP". 19,15 Konc. symf. 20,00 Dz. wiecz. 20,20 „Melodie taneczne". 21,00 Mozart — Kwartet F-dur. 21,30 Z życia Zw. Radzieckiego. 22,00 „Od melodii do melodii". 23,00 Ostat. wiadom. 23,10 Muz. tan.

Warszawa II

17,00 Konc. dla przodowników pracy. 17,50 Muz. tan. 18,00 Dz. popoł. 18,15 Muz. tan. 18,35 Muz. ludowa. 19,15 „Myśli Floriana Bukowena" opow. 19,35 Utwory popul. 20,00 Dz. wiecz. 20,20 Bach, audycja słowno-muz. 21,15 Baśnie ludowe. 21,30 Muz. tan. 22,00 W warszawskich warsztatach pracy. 22,15 Kompozytor Tyg.

OGŁOSZENIA DROBNE

ANGIELSKIEGO udziela rutynowana nauczycielka z Londynu. Żoliborz, Dziennikarska 7, parter. 8601

SKRADZIONO kartę RKU Siedlce nr 26, Wojtkowski Honorat. 8581

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140, od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B—63587 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Ludzie i maszyny

Zakłady Zieleniewskiego — dumą robotniczego Krakowa

Kraków, w listopadzie.

Kiedy dwa dni temu wychodziłem z fabryki Zieleniewskiego, której budynki rozsiadły się na przedmieściu Krakowa, w głowie miałem zamęt cyfr, faktów i rodzajów produkcji i zdarzeń, które nie chciały ani rusz uszeregować się w jakimś porządku. Każda rzecz wydawała się jednakowo ważną, każde zdarzenie godne pierwszego miejsca. Bo czyż można zapomnieć o tym, że kiedy w styczniu 45 r. stara załoga fabryki zgłosiła się do pracy, nie było właściwie czym tej pracy zaczynać. Niemcy wywieźli stąd 480 wagonów sprzętu, zostawiając dosłownie gołe mury. Czyż można pominąć, że ta załoga przez 4 miesiące pracowała bez pieniędzy, dostając pierwszą wypłatę dopiero w kwietniu. Dziś fabryka pracuje pełną parą.

Budujemy mosty

Produkcja fabryki Zieleniewskiego jest bardzo różnorodna. Powstają tu konstrukcje mostów, odlewy wysokogatunkowe, sprężarki powietrzne różnego typu, urządzenia sanitarno wentylacyjne, silniki powietrzne dla górnictwa, rury żebrowe dla ekonomizerów, suszarki, nagrzewnice itp.

Na olbrzymim placu leżą stosy żeber mostowych. Przodownik tow. Szurmiak pracujący u Zieleniewskiego od 1920 r., montuje z kolegami most dla Torunia. Zakład konstrukcji stalowych pracuje pełną parą. Każdy odbudowany most to usprawnienie komunikacji. Zakład konstrukcji stalowych zbudował między innymi 3 mosty dla Krakowa, 12 mostów dla dyrekcji kolei w Łodzi, dach hali sejmowej i most w Płocku. Ten ostatni oddano do użytku o miesiąc wcześniej niż przewidywał plan, dzięki indywidualnemu współzawodnictwu pracy. Ogółem dział konstrukcji stalowych uzyskał 281,5 proc. wydajności pracy.

Płuca śląskich fabryk

Kiedy siedziałem w gabinecie dyrektora, przyszedł inżynier, przedstawiciel fabryki chemicznej. Zakł. Zieleniewskiego mają wykonać dla jego fabryki urządzenia wentylacyjne. W gabinecie pochylono się nad planami i zaczęto rozważać problemy konstrukcyjne. Tymczasem na hali montażowej urządzeń wentylacyjnych syczą bez przerwy aparaty elektryczne spawaczy. Montaż urządzeń wentylacyjnych dla jednej z fabryk chemicznych na Śląsku, dobiega końca. Niedługo już płuca jakiegoś robotnika w śląskiej fabryce odetchną pełniej przy pracy, a on sam zacznie wydajniej pracować.

Odlewnia

Dział odlewów wysokogatunkowych fabryki uzyskał w miesiącu wrześniu 434,5 proc. wydajności. Ta cyfra najlepiej świadczy o pracy załogi odlewni.

Na wielkiej hali odlewów cała ziemia pokryta jest mieszanką ziemi służące do robienia form. Po obu stronach wąskiego przejścia pełno dołów i zagłębień, jedne mają kształt walców, inne to jakby odcinięte koła zamachowe czy zębate. Grupa uczniów czyści świeżo odlany wał pieca pirytowego. Przodownik Tow. Syrowy wprawnie i szybko ugniata ziemię gęstymi żeberkami ekonomizera. Zawód formierza to zawód odpowiedzialny, przodownik Syrowy zna swoją robotę, uchodzi za jednego z najlepszych fachowców. Ale takich Syrowych jest u Zieleniewskiego za mało, fabryka rozbudowująca swoją produkcję, potrzebuje wielu fachowców.

Młode kadry

Brak tokarza, ślusarza, speca od urządzeń wentylacyjnych, czy silników powietrznych. Dlatego fabryka zajęła się również „produkcją" fachowców. Uczniowie krakowskich szkół przemysłowych przechodzą tu przeszkolenie praktyczne. Zakłady przeszkolą w tym roku szkolnym 700 uczniów.

Kiedy chłopcy zaczęli naukę fabryka dała im jednego doświadczonego majstra i pustą halę. Chłopcy musieli sami naprawić stojące w magazynie zepsute tokarki i dorobić brakujące części do szlifierek. Dziś na hali tej pracuje już kilka maszyn, ale przyszli fachowcy zapoznają się tu nie tylko z maszynami. Jest tu miniaturowe biuro kierownika produkcji i narzędziownia. Po pewnym okresie pracy na „swojej" hali uczniowie przechodzą do poszczególnych oddziałów fabryki.

Tow. Kaliszewski, stary doświadczony tokarz ma pod opieką ucznia Laśkiewicza. Toczą razem wał do wentylatora.

— „Zatrzymaj tokarkę, zmień nóż, teraz trzeba mniej zbierać" — mówi stary fachowiec.

Uczeń wykręca nóż, oczy tow. Kaliszewskiego kontrolują każdy ruch przyszłego fachowca, a kiedy uczeń odchodzi na chwilę od tokarki stary majster mówi do mnie z uśmiechem:

— Trochę go teraz musztruję, ale czym skorupka za młodu nasiąknie... to będzie dobry tokarz".

W hali gdzie przechodzą przeszkolenie uczniowie, robi się próbny montaż olbrzymiego wulkanizatora. Wulkanizator ten buduje się specjalnie dla wulkanizacji pasów transmisyjnych przemysłu węglowego. Wulkanizator olbrzym będzie gotowy z początkiem 1949 r. Prócz niego wykańcza się trzy piece dla huty aluminium wykonane po raz pierwszy w całości w Polsce.

Te piece to duma robotników.

Urządzenia społeczne

Na każdej z hal stoją rzędy szafek gdzie robotnicy trzymają swoje ubrania robocze. Przedwojenni posiadacze fabryki, (prywatny koncern) zaniedbali zupełnie urządzenia higieniczne i socjalne, toteż obecnie trudno te braki za jednym razem odrobić. Kierownictwo doceniając znaczenie zdrowia robotnika, rozpoczęło budowę dwóch domów socjalnych z których jeden przeznaczony jest na umywalnie, szatnie, natryski i łaźnie. Drugi dom społeczny pomieści stołówkę, świetlicę, salę teatralną, przychodnię lekarską i bibliotekę. Na tym jednak nie koniec. Zakłady Zieleniewskiego rozpoczęły na przedmieściu Krakowa—Olsza, budowę wielkiego osiedla robotniczego na 900 rodzin. Osiedle to będzie samodzielnym i nowoczesnym miasteczkiem ze szkołami, salą teatralną, solariami i ogródkami dla dzieci. Załoga budująca osiedle postanowiła wykończyć pierwszych 36 mieszkań na dzień otwarcia Kongresu Zjednoczeniowego obu partii robotniczych. Projekt tego osiedla zainteresował nawet Szwedów, którzy prosili o przesłanie im planów. Robotnicy od Zieleniewskiego otrzymają porządne mieszkania.

A. LIBERAK

Członkowie FAO obradują w Warszawie

Dnia 11 bm. rozpoczną się w Sali Kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego obrady FAO w sprawach chorób zwierząt domowych.

W obradach wezmą udział delegaci FAO z Czechosłowacji, Norwegii, Włoch, Anglii, Holandii, Austrii i Szwecji. Przewidziany jest również udział przedstawicieli Związku Radzieckiego.

Podczas obrad, które trwać będą 10 dni, wygłoszonych zostanie szereg referatów oraz wyświetlone będą filmy z dziedziny weterynarii.

Aresztowanie b. dyrektora okupacyjnego teatru w Krakowie

KRAKÓW. — W związku z dochodzeniami przeciwko artystom, oskarżonym o kolaborację, aresztowany został art. dram. Kazimierz Fabisiak, b. dyrektor Teatru Powszechnego w Krakowie. Teatr ten założony został przez Niemców w r. 1944 dla uśpienia czujności społeczeństwa polskiego, w chwili, gdy rozpoczął się zwycięski pochód Armii Radzieckiej.

Wspólnik Fabisiaka, dyrektor administracyjny Teatru, Adam Świechło, przebywa za granicą i sądzony będzie zaocznie.

Ośrodki maszynowe pod opieką zakładów przemysłowych

KATOWICE. Na konferencji Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej w Katowicach uchwalono objęcie przez zakłady przemysłowe województwa śląsko-dąbrowskiego patronatu nad ośrodkami maszynowymi (czynnych jest 52, 40 w stadium organizacji).

Związek Samopomocy Chłopskiej powziął uchwałę uczczenia Kongresu Zjednoczenia obu partii robotniczych zwiększeniem do dnia 8 grudnia liczby ośrodków maszynowych do 100.

Sekretarz Woj. Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, ob. Kowalczyk, poinformował zebranych, że robotnicy czechosłowaccy zgłosili swój udział w akcji pomocy ośrodkom maszynowym województwa śląsko - dąbrowskiego, wysyłając z Witkowickich Zakładów Przemysłowych 30-osobową ekipę remontową, która zajmie się remontem maszyn w nowozorganizowanych ośrodkach maszynowych.

Początek procesu kolaborantów z „Kuriera Częstochowskiego"

CZĘSTOCHOWA. W środę, 10 bm., rozpoczął się w Sądzie Okręgowym w Częstochowie proces przeciw grupie dziennikarzy - kolaboracjonistów. Na ławie oskarżonych zasiadło 8 współpracowników gadzinówki częstochowskiej — wychodzącego przez cały czas okupacji „Kuriera Częstochowskiego". Są to: Stanisław Homan, Zdzisław Stanisz, jego ojciec— Józef Stanisz, Ryszard Jedliński, Stanisław Jucha vel Śnieżyński, Tadeusz Starostecki, Janina Tomza i Stanisław Mróz.

Wszyscy oni oskarżeni są o współpracę z okupantem, szerzenie w społeczeństwie polskim proniemieckiej propagandy, mającej na celu osłabienie ducha oporu i deprawowanie moralne społeczeństwa polskiego.

Pierwszy numer „Kuriera Częstochowskiego" ukazał się już 14 września 1939 roku. Według opinii Niemców pismo to miało charakter wybitnie polityczny i formę taką, by mogło uchodzić za pismo polskie, aby tym lepiej zaszczepiać jad niemieckiej propagandy w społeczeństwo polskie. Dla lepszego zamaskowania nadano mu charakter katolicki.

Pierwszy z oskarżonych, Stanisław Homan, był zastępcą naczelnego redaktora i pisał artykuły wstępne pod pseudonimem „Civis". Był on przedwojennym pracown. „Dziennika Poznańskiego".

Homan przyznaje się całkowicie do winy, wyjaśniając, iż rozpoczął pracę w „Kurierze" na skutek depresji psychicznej i wiary, iż Niemcy wojnę wygrają.

Oskarżony zaprzecza kategorycznie, jakoby był wrogo nastawiony do Polaków — współpracowników pisma. Za gorliwe wysługiwanie się Niemcom Homan dostawał specjalne premie.

Z kolei składa wyjaśnienia przed sądem Zdzisław Stanisz, redaktor polityczny „Kuriera Częstochowskiego". Do winy się nie przyznaje, twierdząc, iż w „Kurierze" zaczął pracować na wyraźny rozkaz Ruchu Oporu. Kto mu jednakże konkretnie ten rozkaz wydał i w jakich okolicznościach, oskarżony tego wyjaśnić nie potrafi.

W czasie dalszych zeznań, na pytanie prokuratora stwierdza on cynicznie, iż głównym zadaniem „Kuriera" było kopanie przepaści między społeczeństwem polskim a Związkiem Radzieckim.

W dalszym ciągu zeznają oskarżeni: Józef Stanisz, ojciec Zdzisława, Jedliński i pozostali.

Wyrok w tej niezwykłej sprawie spodziewany jest w piątek.

Odpowiedzi Redakcji

Rojewski Jerzy, Kamień. Każde stowarzyszenie musi być zarejestrowane. W tym wypadku musicie zwrócić się do Wydziału Kultury i Sztuki przy Zarządzie Miejskim lub przy Starostwie.

Możecie — rzecz prosta — prowadzić chóry młodzieżowe i kształcić młodzież w śpiewie chóralnym. Natomiast zrozumiałą jest rzeczą, że marksista nie może brać udziału w imprezach obcych naszej ideologii.

Maria Łobodzińska, Warszawa. Nadesłany materiał jest za słaby do druku.

St. Jankowski, Legnica. Wystawa wrocławska mogła rzeczywiście pozostawić niezatarte wrażenie. Materiał jednak nadszedł zbyt późno i niestety nie zdążyliśmy go wykorzystać przed zamknięciem wystawy.

Groch o ścianę

Miejsce na grzeczność

Tłok był w tramwaju, zupełnie jak w tramwaju. Stałem sobie na jednej nodze, bo drugiej po prostu nie miałem gdzie oprzeć. W pewnej chwili, konduktor, fukcjonujący na przedniej platformie, postanowił przenieść teren działania na środek elektrowozu.

Tylko, że zamiast przeprosić pasażerów i mądrą, konduktorską sztuką prześlizgnąć się nieszkodliwie w upatrzone miejsce, konduktor brutalnie wszystkich rozpychając, ruszył do ataku systemem „na siłę".

Widocznie był zdenerwowany, albo może źle chowany w pacholęcych latach... Nie wiadomo.

Zasadniczo cechuje mnie słodycz charakteru i anhelliczność usposobienia, straciwszy jednak w pewnej chwili oparcie dla ostatniej nogi — nie wytrzymałem.

— Obywatelu konduktorze — rzekłem. — Zdaje się, że jest pan tu między innymi po to, żeby pilnować porządku, a nie po to, żeby robić nieporządek. Trzeba być grzeczniejszym.

— Eh, co mi tu pan będzie mówił! — warknął konduktor. — Dzisiaj takie czasy przyszły, że nie ma miejsca na grzeczności!

Otóż to. Idiota-konduktor powiedział zasadniczą bzdurę i szkoda, że jako robotnik, nie zdaje sobie z tego sprawy. Bzdurę, którą niezwykle chętnie szermują przeciwnicy naszej rzeczywistości. — Rządy klasy robotniczej?... — powiada taki czy owaki JW-ny Pan — fe, to przecież takie ordynarne...

Ordynarne? Tak. Ale tylko w pojęciu ludzi, którzy się uważają za coś nieskończenie pod każdym względem wyższego od robotnika czy chłopa. Którzy są zwolennikami dawno już przeżytej piramidy społecznej.

A robotnicza grzeczność i dobre wychowanie przejawia się w tym chociażby, że nie uznaje różnic między ludźmi. To jest grzeczność wyższego rzędu. Grzeczność społeczna, która polega nie na tym, żeby do jednego mówić „panie hrabio", a do drugiego „mój dobry człowieku", ale na tym, żeby do każdego zwracać się „obywatelu" czy „towarzyszu".

I muszę zasmucić Głupiego Konduktora, ale dzisiaj takie właśnie czasy nastały, w których dla grzeczności jest więcej miejsca niż kiedykolwiek w historii.

Dla grzeczności w każdej formie.

STRĄCZEK

PZPB w Głuszycy pierwsze wykonały roczny plan

GŁUSZYCA (D. Śl.). W dniu 2 listopada br. o godz. 2 po południu Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełniarskiego w Głuszycy, pierwsze w Polsce na wszystkich oddziałach produkcyjnych przekroczyły roczny plan.

Na apel górników z Zabrza, zakłady podjęły się wykonać 4,5 miliona metrów tkanin ponad plan o wartości sięgającej około 400 milionów zł. Jest to najwyższa cyfra, jaka padła w tym przemyśle.

Zakłady 60 procent swojej produkcji dają na eksport. Zakład, który jest ogromnym obiektem przemysłowym, składającym się z dwudziestu kilku bloków zatrudnia 1928 robotników, z czego 68 procent stanowią kobiety.

Przy zakładzie jest świetlica, ładna biblioteka, drużyna sportowa, żłobek, przedszkole i spółdzielnia zamknięta, której obroty miesięczne sięgają 11 miln. zł.

Bogacze wiejscy spod Torunia nie chcą płacić na FOR

TORUŃ (tel. wł.). — Powiat toruński we wrześniu zajął trzecie miejsce w realizacji planu wpłat na podatek gruntowy i na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa, wzywając w następnym miesiącu powiat bydgoski do współzawodnictwa.

Chłopi mało i średniorolni zrozumieli apel w zupełności. Ale bogacze wiejscy podnieśli fałszywy alarm, że dzieje im się krzywda.

A oto przykłady. Ob. Uniewicz, wyższy urzędnik w Dyrekcji Lasów Państwowych, posiada gospodarstwo rolne w Gronowie, a mimo to pragnie uzyskać zwolnienie z obowiązku wpłat oszczędnościowych.

Ob. Wojtynek Leopold z Siemionia nie tylko nie chce płacić na FOR, lecz ponadto przy zajmowaniu rzeczy oświadczył, że potłucze zajęte maszyny, a nie odda ich do ośrodka maszynowego.

Podobne stanowisko zajmuje ob. Kończalski Szymon z Łążyna, członek Gminnej Rady Narodowej. A ob. Perkowska Maria, która obecnie mieszka w Warszawie, a gospodarstwo rolne w Turznie oddała w dzierżawę, na FOR nie chce płacić.

Takimi wypadkami winny zająć się miarodajne czynniki. Akcja planowej i terminowej realizacji P. G. i F. O. R. jest bowiem akcją nie tylko o charakterze gospodarczym, lecz również o charakterze politycznym i społecznym. (Wrz.).

Fatalne warunki transportu 5 tys. koni ze Szwecji

Ze Szwecji przywieziono promem do portu Świnoujście 5 tysięcy koni. Są to konie robocze — „ardeny szwedzkie", przeznaczone do robót na wsi. Konie te będą rozprowadzane wśród chłopów na Pomorzu.

Jak stwierdzili inspektorzy „Tow. Opieki nad Zwierzętami" konie były przewożone przez firmę transportową „Hartwig" w nieodpowiednich warunkach. Złe odżywianie koni, niedostarczenie im dobrego siana, oraz ciasne ładowanie do wagonów — wszystkie te niedociągnięcia są wynikiem braku odpowiedniej kontroli ze strony firmy. (ad)

Konstanty Paustowski

DALEKIE LATA

Wszyscy mię lubili w domu wuja Koli — i on sam, i ciocia Marusia, i nawet wszyscy koledzy wuja — a jednak ciągle czułem w piersi jakąś ugniatającą mnie bryłę. Musiałem ciągle ukrywać swój smutek, żeby nie sprawiać przykrości wujowi Koli i cioci Marusi.

Przypomniałem sobie słowa Subocza, że już niedługo przestanę być dla kogokolwiek ciężarem. Na myśl o tym przeszył mię dreszcz. Wszystko teraz stało się dla mnie zrozumiałe. Więc jestem dla wszystkich ciężarem. Ojciec żyje odrębnym życiem. Kto wie, może w Bieżycy będzie mieszkał nie sam.

A matka? Dlaczego matka tak się lekko mnie wyrzekła? A może ze względu na Halę. Hala traciła wzrok z każdym dniem coraz bardziej, a lekarze nic na to nie mogli pomóc. Matka była tym zrozpaczona. Okropny los córki pochłaniał wszystkie jej myśli. Prawdopodobnie w duszy matki nie zostało już nic, prócz bezgranicznej, szalonej litości dla Hali.

Zamglony leciuchno miesiąc wisiał nad miastem. Blaszane dachy, zalane księżycowym światłem, wydawały się mokre. Ciocia Marusia nachyliła się ku mnie:

— Daj mi, jeśli można, ten list.

Podałem jej list.

Złożyła go w wąski pasek, wsunęła w wycięcie giemzowej rękawiczki i zapięła ją na guziczek z perłowej masy.

Rozbolała mię głowa. Ból był tak silny, że aż łzy mi wyciskał z oczu. Tak się zaczęły moje bóle głowy, które męczyły mię przez długie lata.

— Co ci jest? — spytała ciocia Marusia.

— Głowa mię bardzo boli.

— Biednyś ty, wszystko się na ciebie od razu zwaliło!

W domu położone mię do łóżka. Leżałem i nadsłuchiwałem rozmowy w stołowym pokoju i głosu ojca. Ciągle wyczekiwałem, kiedy wreszcie przyjdzie do mnie pożegnać się na noc.

Świeże powietrze płynęło od okna i kręciło w głowie. Zasypiając słyszałem, jak Orleniew krzyknął w sąsiednim pokoju zmęczonym głosem: „Jelenia strzałą zraniono!" I natychmiast potem, daleko, na samej krawędzi nocy, zagrała cudowna muzyka. Osuwała się coraz dalej, cichła zwolna, jak gdyby oglądała się i kiwała mi na pożegnanie głową...

Potem ciocia Marusia powiedziała: „Jest bardzo wątły. Wzruszenie było zbyt silne". — „Jakież to wzruszenie? — spytałem. „Śpij — odezwał się głos cioci Marusi. — Nie odejdę od ciebie. Nalejcie sobie sami herbaty". Łyżeczki do herbaty zaczęły brzęczeć w szklankach coraz szybciej i szybciej. Zakręciło mi się od tego w głowie i zacząłem spadać. Spadałem dość długo i w czasie tego spadania zapomniałem o wszystkim.

Kilka dni leżałem w gorączce, z ogromnym bólem głowy. W tym czasie ojciec wyjechał do Bieżycy.

Zaraz po wyzdrowieniu pojechałem z wujem Kolą do ojca.

Bieżyca okazała się wilgotną i nudną osadą. Ziemia była przemieszana z porowatą szlaką z fabrycznych pieców. W ogródkach przed domami rosły karłowate brzozy. Z fabrycznych kominów szedł bez ustanku dym.

W drewnianym domku, gdzie mieszkał ojciec, pachniało dymem z węgla. Umeblowanie było nader skromne. Prócz ojca nikt tu więcej nie mieszkał.

Zastaliśmy ojca czytającego słownik encyklopedyczny.

Bardzo się ucieszył, gdy nas ujrzał.

— Zdaję sobie sprawę z tego — powiedział do wuja Koli — że Kostek tu nie może mieszkać: i nuda, i pustka, i brak jakichkolwiek wygód. Chyba i ja sam tu długo nie wytrzymam.

— A cóż myślisz robić? — spytał surowo wuj Kola.

— Wyjadę dokądś. Życie mam w ogóle wykoślawione. Wszystko mi już jedno. Sam jestem winien.

Patrzyłem na ojca. Teraz już był nie taki, zupełnie inny, niż wtedy w dziewięćset piątym roku lub jeszcze o wiele dawniej — w Horodyszczu, Gelendżiku lub w pokoju artysty — malarza Wrubla. Jak gdyby tam był naprawdę on, a tutaj jego sobowtór — pechowiec.

SAM JEDEN NA WIELKIEJ DRODZE

I oto nadeszły wreszcie owe dni z pierwszymi oznakami więdnięcia.

Za domem wuja Koli rozciągał się na stromym zboczu wzgórza sad jabłoniowy. Dziuplaste pnie jabłoni i krzywy płot były pokryte żółtymi liszajcami.

Do sadu, oprócz mnie, prawie nikt nie zaglądał.

Przychodziłem do sadu z zeszytem, kładłem się na ciepłej ziemi i pisałem wiersze. O ile sobie teraz uprzytamniam, były to liche wiersze, przepojone nieokreślonym smutkiem.

Po kartkach z wierszami gorliwie biegały mrówki, przeciągały dokądś zasuszoną osę. Zgniłe gałązki spadały z drzew na zeszycik.

Niebo, przezroczyste, mimo iż nasycone ciemnym błękitem, połyskiwało nad sadem. Po niebie hulał wiatr, gromadził chmury za Desną. Zacząłem je liczyć, naliczyłem dwieście chmur i dałem spokój. Zaćmiło mi się w oczach.

Jesień uprzedzała o swoim przyjściu to suchym listkiem, niespodzianie zostawionym na ławce, to malutką, zieloną gąsienicą, która spuszczała się po pajęczynie wprost na moją głowę.

Żal mi było przechodzącego lata. Wuj Kola spędził je w Briańsku. W tym czasie często odwiedzałem wuja Kolę w arsenale, w jego laboratorium lub w warsztacie kowalskim.

Lubiłem patrzyć, jak pracował parowy młot. Przy tym młocie usłyszałem od kapitana Iwanowa opowieść o słynnym kowalu fabryki w Obuchowie. Ten kowal potrafił tak ostrożnie rozłupać stupudowym młotem parowym grecki orzeszek na dnie przewróconej szklanki, że szklanka nie pękała przy tym.

(56) (d. c. n.)